

Sudecka poezja i proza XXXVII

Sudeckiej biblioteki impresje
2021

Wybór wierszy

BIBLIOTHECA
BIELAVIANA

Sudecka
poezja i proza
XXXVII

Sudecka

poezja i proza

Sudeckiej biblioteki impresje

2021

Wybór wierszy

**BIBLIOTHECA
BIELAVIANA**

2021

Redakcja
dr Rafał Brzeziński
prof. Ryszard Waksmund

Korekta
Urszula Ubych

Skład i łamanie
Anna Brzezińska

OPRACOWANIE GRAFICZNE
Paulina Wojciechowska-Cudak

© Copyright by Bibliotheca Bielaviana
Bielawa 2021

ISBN 978-83-954085-8-8

**BIBLIOTHECA
BIELAVIANA**

Miejska Biblioteka Publiczna w Bielawie
ul. Piastowska 19c
www.mbp.bielawa.pl
e-mail: bibliothecabelaviana@gmail.com

Adrian Błoniewski



Adrian Błoniewski – określa siebie krótko i zwięźle: 21-latek zamieniający chaos w pseudoartyzm. Jest cynikiem i w małym stopniu nihilistą. Inspiruje się poezją, prozą, kinematografią oraz filozofią. Największy wpływ na formę jego ekspresji emocji i odczuć związanych ze światem wywarli Henry Charles Bukowski oraz Charles Michael „Chuck” Palahniuk. W 2013 r. Adrian Błoniewski wziął udział w II Konkursie Literackim Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy ogłoszonym przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie. Wówczas inspiracją dla autorów piszących teksty na konkurs było zdjęcie zatytułowane „Łąka Dierigów”. Opowiadanie Adriana Błoniewskiego zatytułowane *Świat duchów* opublikowane zostało w pokonkursowym tomie wydanym przez wydawnictwo Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie, w serii literackiej *Sudecka poezja i proza*. W 2019 r. pięć utworów poetyckich ukazało się w antologii *Sudeckiej biblioteki impresje 2019. Wybór wierszy* w tym samym wydawnictwie oraz w 2020 r. również pięć wierszy w drugiej antologii *Sudeckiej biblioteki impresje 2020. Wybór wierszy*.

Kronika pustki

udokumentowałem każdy
metr kwadratowy pustki
żyje w niej tyle
że ledwo pamiętam
czym jest świat
to jak dziwny sen
który nie chce się skończyć
to jak zgaszone światło
w całym mieście w środku nocy
to jak igła
w stogu igieł
to jak człowiek
w świecie

Lubię deszcz

lubię gdy pada
lubię gdy deszcz obmywa
ulice miasta
ze śladów ludzkich upadków
moich upadków
lubię gdy pada
gdy deszcz obmywa mi duszę
zapominam wtedy o przeszłości
i o troskach
i czuję się jak Aztek
gdy deszcz spływa po mnie
czuję się jakby pradawni bogowie
byli w końcu po mojej stronie

Niepewność nadzieja smog

zadymione ulice miasta
to dom dla upadłych istnień
szukających impulsu
do powrotu wśród żywych
i choć nigdy nie mają pewności
to zawsze mają nadzieję
że życie może być jeszcze
dobre

Metronom

metronom wybija mi rytm
bym wiedział, jak stawiać kroki
choć nadal stawiam je
za wolno
za szybko
krzywo
nie wiem
czy to ja jestem problemem
czy on

Na początku i końcu był chaos

urodziłem się w chaosie
i się w nim uchowałem
zrodziła mnie nicość wraz z nieładem
urodziłem się w chaosie
ale wyrosłem na ludzi
podobno
urodziłem się w chaosie
lecz próbowali nauczyć mnie ładu
urodziłem się w chaosie
i w chaosie pozostałem duchem
nawet jeśli ciałem trafiłem tutaj
urodziłem się w chaosie
i nim zostałem

Marek Cieřła



Marek Cieśla – ur. 9 kwietnia 1956 r. w Dzierżoniowie. Mieszka tutaj do dzisiaj. Muzyk, malarz, poeta. W 1994 r. ukazała się jego książka z przekładami piosenek legendarnego zespołu The Beatles pt. *64 piosenki Beatlesów w wersji polskiej*, która doczekała się wznowienia. Ukazała się ponownie w 2016 r. jako *Idee fixe czyli wszystkie piosenki Beatlesów po polsku* w tłumaczeniu i opracowaniu Marka Cieśli w wydawnictwie Ryszarda Mierzejewskiego. W 2006 r. ukazała się druga książka Marka Cieśli, wiersze zatytułowane *Nim*. Zbiór poezji *Im...*, z 2013 r. wydany w serii *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie, to drugi tomik wierszy i trzecia publikacja Marka Cieśli. Kilka jego wierszy ukazało się w 2014 r. w tomiku wierszy *Bielawa. Lekcja historii na murze* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana w serii *Sudecka poezja i proza*. W 2014 r. ukazał się jego kolejny tomik wierszy *I...* w serii *Z szuflady poety* wydawnictwa Usługi badawcze i wydawnicze dr Rafał Brzeziński z Brodziszowa. Jego wiersze ukazały się w antologiach wydawnictwa Ryszarda Mierzejewskiego z Pieszyc: *Pogubieni w stosach serduszek* (2015), *Gdy ziemia pęka od wyznań słońca* (2015), *W jesiennych woalach mgły* (2015), *Bluzeczka z wieżą Eiffa* (2016), *Zima – samba na jednej nucie* (2016), *Wiosną słowa drżą najpiękniej* (2016). *Przewrotność losu* (2019). W 2017 r. pięć wierszy Marka Cieśli znalazły się w antologii *Sudeckiej biblioteki impresje. Wybór wierszy* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w serii literackiej *Sudecka poezja i proza*. Kolejny samodzielny tomik wierszy ukazał się w 2018 r. Zatytułowany został *Skoro widz prze wodnik po polsku, czyli (G)Alicja w kraj i nie czar uff* i wydany został w Pieszcach przez Ryszarda Mierzejewskiego. W 2019 r. wydawnictwo Bibliotheca Bielaviana wydało kolejny tom poezji Marka Cieśli zatytułowany *Im-puls*, pięć utworów poetyckich w drugiej antologii *Sudeckiej biblioteki impresje 2019. Wybór wierszy* oraz pięć utworów poetyckich w trzeciej antologii *Sudeckiej biblioteki impresje 2020*, a w 2021 r. prozę wspomnieniową zatytułowaną *c(i)ałokształt*. Marek Cieśla za wkład do rozwoju kultury rodzinnego miasta został uhonorowany Medalem za Zasługi dla Miasta Dzierżoniowa.

W ciele

Tak więc
Myśl...

Mogę lubić przedstawienie
Czuć ciepło dreszczów zamieszania
Ta przestrzeń najmłodszego syna płonie

Powiedz, czy coś wyprzedzi twój promień słońca?
Lecz nie ten, którego wypatrując oczekujesz...
Ponieważ najbardziej lubisz pokarm
Obok tego czegoś
Umiejscowionemu
Po drugiej stronie –
Twych chłodnych oczu!

I co się tak patrzysz?

*Odnalezione w starym notatniku, jeszcze z siedemdziesiątych lat,
lekko poprawione i uzupełnione po latach...*

Ów Krak Uff

Spadam, ja ciągle spadam...
– jaka zabawa!
Piotr Rogucki

Poezja karmi się kobietami
czy kobiety posiłkują się poetami?

Sprytni linoskoczkowie – prestidigitatorzy
czyściciele biurowców jak pająki
zmazują pozostałości po nas
zaćmieniach księżycy i umysłu

A w Krakowie na Brackiej
już nie pada deszcz
więc z Wodeckim zaczynam
po południu od Bacha
gdy słońce
na dachach
i szczytach wież

Wiesz?... wiersz!

Apostacja

*Nie zostało nam już nic, tylko słowa, tylko ły...
w serialowy dramat zmienił się nasz film
Nie zostało nam już nic, w przemijaniu zwykłych dni,
happy endu urok rozwił się jak dym...*

Autorzy utworu: Andrzej Kosmala / Andrzej Sobczak / Sławomir Sokołowski

*wieczorami piszę wiersze, tylko ty już
nie czytasz ich
– tak zapisane inaczej brzmią, coś jakby kurz...
więc i ja zestarzałem się, a
z awangardzisty pozostał li tylko szary pył?
albowiem wzruszają już pomału
piosenki Wodeckiego, a nawet Krawczyka...
i wiem jedno: nie tak być miało!
taka rzeczy kolej
wąskotorowa?*

smutny koniec...

a przecież byłem –

milczącą apostacją

Krzysztofowi Krawczykowi, który już w górze...

XXX

To, co się dzieje naprawdę nie istnieje...
Kuba Sienkiewicz

Od dzisiaj na Marsa latamy
Czemu więc marsowe miny mamy?

Czyżby z powodu pandemii wirusa
Nie wybieramy się na wyspy i USA?

Już nawet księżyc nam nieobcy
A my samotni wciąż i obcy...

Wnet przed nami Saturn, Jowisz
A ty w kuchni. Cóż... – obiad robisz

Stasiu Lemie! – pozdrowiony bądź
Prosto z ziemi – bądź co bądź!

A jam na początku wciąż drogi
I jak bogaty – tak i ubogim!

18 kwietnia 2021 r.

Kilka i

(sansar czyli wędrówka dusz)

Jesteśmy coraz młodszy do nieba...

Irena Cieśla
pamięci Matki

i może umarłi tęsknią za nami bardziej niż my za nimi?

...bo gdyby tak nawet marmurem zastygnać
i czasoprzestrzeń w popiół obrócić?
i w krawacie na pokaz lub muszce błękitnej
garnitur skroić na podróż ostatnią
i koszulę białą jak Rejtan
ślicznie rozedrzeć...
i czekać na wybuch, ten spod stronic gazet
i telefon wyłączyć
i spojrzeć do góry
gdzie i dym kadzidła i żar i tęsknota
fakturę z krwistej purpury przybiera
i jęk wydać głośny przy apogeum
i zacharczeć cichutko
jak przy szczytowaniu
i...
łzy wciąż tak nieuczone
mieć

Dorota Ciszewska



Dorota Ciszewska – ur. 18 sierpnia 1957 r. w Ostrowcu Świętokrzyskim. W Bielawie mieszka od 1963 r. Zajmowała się malowaniem plakatów. Brała udział w Wojewódzkim Przeglądzie Plastyki Nieprofesjonalnej „Walor ‘98” organizowanym przez Wojewódzki Ośrodek Kultury i Sztuki w Dzierżoniowie i Dolnośląskim Przeglądzie Plastyki Nieprofesjonalnej „Walor 2000” organizowanym przez Dzierżoniowski Ośrodek Kultury w Dzierżoniowie. Wiersze pisze od 1975 r. W 2015 r. jej wiersz *Wspomnienie* ukazał się w tomiku pokonkursowym IV Konkursu Literackiego Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy organizowanym przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie od 2012 r., w serii literackiej *Sudecka poezja i proza*. W 2018 r., w tej samej serii, ukazał się jej debiutancki tomik wierszy zatytułowany *Chmura życia*, kolejne wiersze zostały opublikowane w antologii *Sudeckiej biblioteki impresje. Wybór wierszy* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie w 2017 r., ponownie pięć utworów poetyckich Doroty Ciszewskiej ukazały się w drugiej antologii *Sudeckiej biblioteki impresje 2019. Wybór wierszy* oraz w trzeciej antologii *Sudeckiej biblioteki impresje 2020. Wybór wierszy*.

Podróż z Aniołem

Nie narzucę Ci swoich myśli
z rana,
nie powiem: idź inną drogą.
Ty jesteś inna,
masz swoje marzenia,
jesteś wolna,
by zdobywać świat nieznany.
Lubię kolor żółty,
ty masz swoje barwy.
Gdy staniesz się dorosła,
nastąpią zmiany.
Mogę poświęcić Ci czas
na słuchanie Twoich przeżyć
i przyjmować je z pokorą.
Nie będę Cię karmić strachem,
ani życiowym zabobonem.
Pohamować złość
i intrygę wobec innych.

W ciszy modlę się, abyś
Zawsze szła z Aniołem.

Miłość to nie przysięga

Miłość – to stąpanie po cienkim lodzie.
Miłość – to chwila, delikatna nić.
Miłość – to próba bycia silnym,
zwłaszcza gdy poddani jesteście próbie.
Miłość – to nie przysięga,
mało kto jej dotrzymuje.
Miłość – to stanąć po drugiej stronie
i spojrzeć obiektywnie.
Miłość i mądrość to siostry,
Które muszą iść razem.
Miłość – to cudowny śpiew ptaków
w wiosenny poranek
po męczącej zimie.
Miłością można leczyć,
a chorobą miłością nie raz zranić.
Miłość – to nagroda – na końcu przebytej drogi.

Przesłanie

Idź przez życie pewnym krokiem
podnieś głowę – życie woła
chwytaj słońce ono rozjaśni
każdy cień.
Twoje stopy idą po miękkiej trawie
Nie zranisz się bo usuwam Ci przeszkody
Idź do przodu nie oglądaj się
Nie ma zeszłorocznego śniegu
ani sukni rozmiaru
Oczyszczam Twoje ciało – myśli
Uwierz w siebie
Jesteś cudem – mówię Ci
ale nie mów tego nikomu
Dziękuj za każdy dzień
a będzie ich więcej więcej
Jestem z Tobą poczuj spokój
który Ci zsyłam
Oczyść serce z żalu – przebacz
a promień słońca oświeci
wszystkie zakamarki Twego ciała.
Uwierz – poczuj

I jak się czujesz? – Świetnie?

Zranione drzewo

Czy piękne słowa są oknem duszy,
czy ostre są w stanie nas
podnieść z leżącej pozycji.

Oba warianty służą ludzkości,
ale przyjęcie ich jest trudne,
czy obiektywnie patrzymy
na zdarzenia wokół nas
Używamy wzniosłych słów
względem Boga. Z lekkością
opluwamy innych,
nie mając własnych poglądów,
karmimy się cudzymi.
Jakie to proste karcieć drzewo
zranione,
które wiosną nie wypuści pąków
Pierwsza myśl – ścieść,
już nie jest potrzebne.
A może opatrzyć ranę,
wzmocnić korę,
czekać cierpliwie na pojawiające
się pąki,
cieszyć oczy i czuć się dumnym
z uratowania tego jednego.

Roztańczona wiosna

Roztańczona jak panna młoda
Sypiesz lekkim kwiatem
Ślesz nuty ptakom
Ich śpiew unosi miłosną muzykę
Słoneczne promienie jak
Złociste nici otulają ziemię
I wszystkie stworzenia
Budzisz nowe spojrzenie
Nowy sens istnienia
Magiczny zapach unosi
Woń czystości
To jest zwiastun odrodzenia
Nowych myśli, cudu i wiosny
Poczuj, to jest dla Ciebie

Jarosław Wit Dłużniak



Jarosław Wit Dłużniak – ur. 13 marca 1960 r. w Czeladzi w Zagłębiu Dąbrowskim. Mieszka w Żąbkach koło Warszawy. Mówi o sobie: zagłębiak z urodzenia i warszawianin z wyboru. W 2014 r. zadebiutował swoim tomikiem wierszy *Studnia* w serii *Z szuflady poety* wydawnictwa Usługi badawcze i wydawnicze dr Rafał Brzeziński z Brodziszowa. W tym samym wydawnictwie wydał w 2016 r. drugi swój tomik poezji zatytułowany *Wiry*. 17 grudnia 2014 r. wygrał III Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy organizowany przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie od 2012 r. Wiersz ten zatytułowany *Podróż w czasie* został wydrukowany w pokonkursowym tomiku wydawnictwa Miejskiej Biblioteki Publicznej, w serii *Sudecka poezja i proza*, a następnie w roczniku miejskim „Bibliotheca Bielaviana 2014”. W 2017 r. ukazał się, nakładem wydawnictwa PRINT-LAND, jego trzeci tomik poezji *Palcem w oko*. Nagradzany w licznych turniejach poetyckich. Publikuje w wielu antologiach, m.in. w antologii wydawnictwa Ryszarda Mierzejewskiego z Pieszyc: *Gdy ziemia pęka od wyznań słowca* (2015), antologiach wydawnictwa Usługi badawcze i wydawnicze dr Rafał Brzeziński z Brodziszowa, tj. *Antologia grupy poetyckiej Ogród poetów*, *Antologia II grupy poetyckiej Ogród poetów*, *Antologia wiosenna grupy poetyckiej Ogród poetów* w serii *Z szuflady poety* oraz w antologiach wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej: *Sudeckiej biblioteki impresje 2017. Wybór wierszy*, *Sudeckiej biblioteki impresje 2019. Wybór wierszy* oraz *Sudeckiej biblioteki impresje 2020. Wybór wierszy*. Jest również współautorem następujących antologii: *Strefa Kibica* (2017), antologia poezji sportowej, jako jeden z laureatów międzynarodowego turnieju poetyckiego o tematyce sportowej zorganizowanego przez Stowarzyszenie Autorów Polskich i Polski Komitet Olimpijski; *Metafora Współczesności* (2017), jako gość zaproszony do antologii przez Międzynarodową Grupę Literacko-Artystyczną „Kwadrat”, wyd. Ridero; *Wolność* (2018), *X Międzynarodowa Antologia Stowarzyszenia Autorów Polskich*; *Antologia między słowami a brzegiem myśli* (2018) wyd. KryWaj; *Turniej Jednego Wiersza – Na Dachy*, wielokrotny laureat kilku edycji tego turnieju, wyd. Stowarzyszenia Autorów Polskich; *Antologia między słowami a brzegiem myśli III*, wyd. KryWaj; *Wybory* (2019), *almanach V Złotu Poetów Polskich*, Łódź, wyd. Katamaran Literacki; *Nic bez ciebie mamo* (2020) – jako gość zaproszony do antologii tematycznej, wyd.

KryWaj. Jarosław Wit Dłużniak jest członkiem warszawskiej grupy literacko-muzycznej „Terra Poetica” i Stowarzyszenia Autorów Polskich. Współtwórca facebookowej grupy poetyckiej „Ogród Poetów” i administrator facebookowej grupy poetyckiej „Między słowami a brzegiem myśli”.

Krok po kroku

nie mam wyboru
nie zboczę
z drogi

uwodzicielski urok
wczorajszych doznań
coraz mniej
kusi

krok po kroku
pogrążony w szyderstwie
z szelmowskim uśmiechem
zawieszonym na szczerych do bólu
ustach
przybliżam się do majaczących
za którymś z zakrętów
postaci leśnych
dziadków
cóż to za rola

grunt
że nie piernicę
jeszcze

Pełnia

coś się kończy
coś zaczyna

z premedytacją
rozrywam zbyt rozległą
sieć połączeń

nie potrafię przyswoić
niektórych przejawów
kultury

odtrącam pazernych
którzy nigdy nie mówią
dość
którym ciągle mało
i mało
oraz takich co nigdy
nie wiedzieli i nie wiedzą
czego chcą

uwolniony od balastu
pielęgnuję osobność
aby nie zatracić
siebie

podziwiam
najpełniejszą tarczę
księżycą

Śmiać się czy płakać

wiersz popełniony w afekcie
rozbryzgującej się kipieli
łśni
złowrogą poświatą
przed zaśnięciem

rankiem blaknie
jakby pełen złości
gość
opuścił mnie
na zawsze

pozostaje niekaralny
namacalny dowód
wizyty
z którym nie wiem
co uczynić

Od wiosny do wiosny

dyżur dom
dom

karuzela
wyznacza rytm
zdarzeń

zamaskowany
bez poczucia wstydu
przemykam przez miasto
unikając zbędnych zagrożeń
w odwodzie tylko najbliżsi
zadaszony taras i ogród
za domostwem

byleby nie pozwolić
zwariować się
do końca

praca dom
dom

Nic wbrew sobie

gdybym wbrew sobie
porzucił próby oddzielania pychy
od pokory
i pomylił intencje z przypadkiem
to niechybnie zostałbym
fotografem

robiłbym zdjęcia jabłoniom
wegetującym w dzikim ogrodzie
i na fali uniesień pisałbym wiersze
o niespełnionej miłości

dryfowałbym z prądem
śledząc dokąd nurt poniesie
a doktoryzowany psychopata
zaliczyłby mnie do kliki
hołubionych poetów

jakie to szczęście
móc dostrzec i odczuć
że tylko jedyny bóg
potrafi stworzyć raj
i drzewo

Małgorzata Dudek



Małgorzata Dudek – ur. 2 kwietnia 2003 r. Uczennica Liceum Ogólnokształcącego im. Bolesława Chrobrego w Bielawie. Rymuje odkąd nauczyła się mówić, poezja jest z nią od zawsze. Już w przedszkolu pisała wierszyki, a w gimnazjum stała się świadomą poetką. Od tego czasu tworzy wiersze i przelewa myśli na papier. Bierze udział w konkursach literackich i odnosi w nich sukcesy, np. w XV Powiatowym Konkursie „Małe Formy Literackie” 2020, w kategorii szkoły ponadpodstawowe Poezja zdobyła I miejsce. Jest także laureatką VIII Konkursu Literackiego Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy organizowanego przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie, gdzie w kategorii Poezja szkoły ponadpodstawowe za wiersz pt. *Światłoczule* zdobyła I miejsce. Wiersz ten ukazał się w tomiku pokonkursowym w bibliotecznej serii *Sudecka poezja i proza* jako XXXVI tom, również w roczniku miejskim „Bibliotheca Bielaviana 2020”. Małgorzata Dudek ciągle się rozwija, a jej poezja dojrzewa wraz z nią.

Dimetylotryptamina

Obudziłem się w środku niczego
Powoli stając się niczym
Dla wszystkich i siebie samego
Dom mój Inferno

Lecz nie umarłem jeszcze

Z jednym okiem otwartym leżę
Związany strachem do dołu głową
Cierpię z wyraźną euforią
Dom mój Purgatorio

Lecz nie umarłem jeszcze

Stoję w ciepłym świetle
Oboje oczu zamknięte
Lecz świetnie dostrzegam wszystko
Dom mój Paradiso

Umarłem nareszcie

Życie zbyt boli
Aby karmić się szczęściem
Umarłem i tak się cieszę

Bajka o panu Licho

Pan Licho puka do drzwi.
Budzi mnie to pukanie.
Dziwne, myślałam że śpi.
Nieprawda, On nie śpi wcale.

Dżentelmen skłonił się nisko
I mówi tak: „Pani słodka,
Czy mógłbym pomimo wszystko
Zdjąć płaszcz i wejść do środka?

Byłem już u sąsiadów,
Lecz echo odbili od ściany.
Ubrany w szatę z nieładu
Nie byłem mile widziany”.

Niewiele myśląc rzuciłam:
„Cóż, niech Pan wejdzie na kawę.
Wodę w czajniku wstawiłam.
Razem rozwiążmy tę sprawę”.

Smutno mi było patrzeć
Jak Licho chodzi bez domu.
„Proszę, lecz się nie zasiedź.
Przygarnę Cię. Nie mów nikomu”.

Na twarzy starszego pana
Pojawił się uśmiech szczery.
„Ależ dziękuję, kochana!
Dziękuję! Gdzie me maniery”.

Szczęśliwie dopił swą kawę.
Pożegnał już załamanie.

Wstał i podreptał niebawem
Obejrzeć nowe mieszkanie.

Rozgościł się prędko Licho
I z dziwnym uśmiechem woła:
„Będę tu mieszkał cicho,
Przyjaźń będzie wesoła”.

Nazajutrz zbudził mnie koszmar,
W mej głowie huragan krzyków.
„Zrobiłem Ci kawę - gorzka.
Chcę poznać już domowników!”

„Już idę, zaraz przedstawię.
Zobaczysz, kto ze mną mieszka.
Ta kulka sierści rudawej -
Poznaj kocura Leszka”.

Kot zszedł z fotela szybko.
Rozciągnął plecki skrzywione,
Popatrzył na gościa, syknął
I wyszedł machając ogonem.

Schodząc po schodach Lesio
Przednią połamał nogę.
Czym prędzej zbiegłam do niego,
stoczył się na podłogę.

„Biedne moje kocisko!
Zabieram cię do lekarza”.
Leszek zniósł dzielnie wszystko,
Ale i śmierć się zdarza...

Oczy zalały się łzami,
Zabrała mi mowę tęsknota.
Lesio przed chwilą był z nami,

Lecz Licho zabrało kota...

„On był jeden jedyny,
Lokator na całe życie.
Położę się dziś na szyni!
Nie będzie mnie już o świecie!”

„To będzie bardzo bolało.
Zostaniesz tam rozszarpana.
Lepiej, gdy trwogi mało,
Lepiej się powieś, kochana”

Licho spojrział szyderczo.
„Przyniosłem, to twoja lina”.
Jak powiedziała - o świecie
Skończyła żywot dziewczyna.

Bajka to była smutna
O pomocnej kobiecie,
Której trwoga okrutna
Nie dała chodzić po świecie.

Naiwna zgubiła się dusza,
Lokator raz spojrzy na nią
I w nową podróż wyrusza.
Licho zabrało panią...

Ostrożnie idź, patrz pod nogi,
Nie ufaj łatwo nikomu.
Ale co najważniejsze,
Puk, puk...
Nie wpuszczaj licha do domu.

Apokalipsa, czyli nowy początek

I ziemia rozstąpi się nam pod nogami
Zapadnie się grunt pod ciężarem kłamstw naszych
Kolejny koniec świata spadnie jak zawsze
Umrzemy znowu i żyć będziemy dalej
Powiedz wtedy wszystko i na zawsze zamilcz
Spojrzę raz ostatni w Twoje oczy złote
I znowu nie będę umiała Cię kochać
Gdy dusze wypłyną nam z ciała ustami

Dzieci Temidy

Zatrzymajmy się chociaż na chwilę
W mieście które nie widzi
Byśmy choć tam nie musieli
Na swoje wady patrzeć
I się za błędy wstydzić
By innych spojrzeniem nie krzywdzić
I na sekundę zapomnieć
Że uczuć się nie da zobaczyć
Pod maską znudzonej twarzy
Chodźmy za sobą na ślepo
Przez miasto które nie patrzy
Aby na końcu zrozumieć
Że Istnieć nie znaczy Znać

Jak Stańczyk

Dla MM

Prawie jak nieobecny
Tak w swej obecności zatracony
Jak Stańczyk
Choć prawie zawsze wesoły
Czasem masz smutek na twarzy
Oczy Twe – szkło – we łzach

Jak Stańczyk
Płakać byś mógł
Gdybyś płakać chciał
Te piękne oczy
Nikt inny nie patrzy
Ja wiem że rozumiesz
Jak Stańczyk

Ten co im uśmiech daje
Deficyt uśmiechu ma sam
Mój Stańczyk
Patrzę na obraz i łkam
I chęć przytulenia Stańczyka
Silniejsza ode mnie
Podchodząc potykam się
Spadam na obraz Matejki
Stańczyk smutnieje
I tak siedzi tu sam, jak ja
I chęć przytulenia Ciebie
Silniejsza ode mnie
Potykam się drugi raz

Maria Grabowska



Maria Grabowska – ur. 29 listopada 1959 r. w Karczowicach. W 1972 r. przeprowadziła się do Sulisławic. Obecnie jest mieszkanką Bielawy. Pierwszy swój utwór poetycki pt. *Kim jesteś* napisała w 1972 r. Od tego momentu zaczęła pisać wiersze. Swoją debiutancką tomik poezji *Kalejdoskop* wydała w 2015 r. w serii *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie. W 2012 r. jej wiersz *Łąka Dierigów* brał udział w II Konkursie Literackim Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy organizowanym przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie. Kilka jej wierszy ukazało się w 2014 r. w tomiku poetyckim *Bielawa. Lekcja historii na murze* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana. W 2014 r., w tym samym corocznym Konkursie, brał udział jej wiersz *Przeżyte wspomnienia*, w 2015 r. wiersz *W bielawskim parku*, w 2017 r. wiersz *Powiedz mi, wieczności* oraz w 2018 r. utwór poetycki *Pamięć*. Wszystkie jej wiersze konkursowe ukazały się w tomikach pokonkursowych wydawanych przez wydawnictwo Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie w serii *Sudecka poezja i proza*. Wiersze Marii Grabowskiej znalazły się również w antologiach: *Sudeckiej biblioteki impresje 2017. Wybór wierszy*, *Sudeckiej biblioteki impresje 2019. Wybór wierszy* oraz *Sudeckiej biblioteki impresje 2020. Wybór wierszy* w tym samym bibliotecznym wydawnictwie.

Pewność

Męczy Cię myśl, że jesteś w stanie

- coś zmienić
- coś zatrzymać
- coś ominąć

Nie, mój drogi!

Istniejący czas, nieuchronnie biegnie
ku wydarzeniom,
na które sami sobie
zapracowaliśmy.

Bielawa, 19 maja 2019 r.

Nieodwracalny błąd

to nie takie proste
to nie takie łatwe
nie ten człowiek
nie te zdarzenia
nie te marzenia
nie te pola ani łąki
nie ten świat

dusza zachłannie wchłania
każde uderzenie
silny nurt rzeźbi w niej
ogromne spustoszenie

jakże mnie to smuci niepokoi
gdybym mogła coś zrobić z tą niemocą
byłabym wdzięczna Panu Bogu

lecz właśnie odchodzi ostatnia nadzieja
żadne słowa nie wyrażą
co czuję
serce skazane na udrękę

Bielawa, 17 września 2020 r.

Rzecz najbliższą sercu

Jest taka rzecz na świecie
najbliższa każdemu sercu.
Rzecz, która nie wiadomo dlaczego
zwraca na Ciebie uwagę,
albo omija z daleka.

Niekiedy uśmiecha się,
a niekiedy coś odburknie.
Siada przy stole i patrzy prosto w oczy,
albo uporczywie odwraca głowę.
Ma jakieś pretensje, żale,
a czasem promieniuje radością,
wręcz przymila się
jakby chciała coś przez to osiągnąć.

Patrzący z boku rozumieją,
że życie każdego człowieka
składa się z takich samych rzeczy;
raz złościsz się bez umiaru,
a raz tęsknisz po kryjomu.

Bielawa, 12 maja 2018 r.

Przeziły poranek

Przeziły poranku, rozpalasz moje policzki
aby moga obudzić się bez lęku,
aby moga nabrać chęci do życia.
Bo chociaż jestem tą,
która ma podzielone serce,
nie powinnam rozmyślać
nad rzuconym mi pod nogi
drugim sercem.

Bielawa, 27 października 2020 r.

Siła nadziei

nigdy nie pozwól jej odejść
kiedy dotknie Cię
najmniejszym drgnieniem
zrób co Ci każe
i już nikt nie odbiorze Ci pewności
podobnej do radośnie
tańczącej dziewczyny
roześmianej na widok
nieba pachnącego miłością

Bielawa, 3 września 2020 r.

Weronika Karwacka



Weronika Karwacka – ur. 15 stycznia 1987 r. w Bielawie, gdzie mieszka do dziś i pracuje jako psycholog w liceum. Lubi czytać, zwłaszcza literaturę psychologiczną, słuchać muzyki i od jakiegoś czasu szlifuje swoją grę na ukulele. Chętnie wędruje z rodziną po okolicznych górach, ponieważ w naturze odnajduje ukojenie. Swoje przemyślenia oraz fantazje zapisuje na kartkach w postaci wierszy, opowiadań, recenzji czy krótkich relacji, co daje wyraz w umieszczanych przez siebie postach na blogu rodzinnym: bielawianie.blogspot.com czy blogu autorskim: psychologzgorsowich.blogspot.com. Interesuje się lokalną historią i od 2020 r. aktywnie działa w Towarzystwie Przyjaciół Bielawy. Debiutowała tomikiem poezji *Młodzi gniewni*, wydany w 2017 r. w serii *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie. W 2018 r. jej opowiadanie *List z ostatnich w życiu wagarów* zdobyło I wyróżnienie w VII Konkursie Literackim na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy organizowanym przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie i ukazało się w tomiku pokonkursowym. Poetycka twórczość Weroniki Karwackiej ukazywała się również w antologiach wydawnictwa biblioteki: *Sudeckiej biblioteki impresje 2019. Wybór wierszy* oraz *Sudeckiej biblioteki impresje 2020. Wybór wierszy*. Jest również autorką bajek terapeutycznych zatytułowanych *Bielawskie bajki terapeutyczne*, które wyszły w 2020 r. w pieszyskim wydawnictwie Ryszarda Mierzejewskiego.

nie – chwila

świat nie zatrzymał się
tylko na chwilę
mogę spokojnie
zaparzyć herbatę
i usłyszeć wspomnienia

podróż bez wyjścia

to nie była wcale długa podróż
trwała zaledwie mgnienie oka
mokrego od tysiąca chwil
rozbitych o skały
nieświadomego sumienia

z pytań bez nadziei

jeśli bez przerwy słyszę
że młodo wyglądam
czy moja dusza jest już stara?

złudzenie

znieruchomiałeś
ziemia pod tobą
przestała drżeć
wpuściłeś oddech
stłamszony
oszepecony
wystarczyło
by rozwalić
wytwór
naiwnej
wyobraźni

zagubiona (wspomnienie o Bielbawie)

byłam akurat w okolicy
w końcu upłynęło już pięćdziesiąt dwa lata
odkąd ostatni raz zamknęła się za mną brama
i wyszłam... na wolność

minęłam portiernię
gdzie zostawiłam gorzkie wspomnienia
odarta z przyzwoitości i przeszukiwana z marzeń
ruszyłam pełna nadziei z wiarą w garści
której tym razem nie upuściłam ze strachu

myślałam że będzie mi lżej...
czas wyleczy rany...
została pustka
po dźwięku maszyn
po chaosie pracy
po czerwonej przyciasnej masce

może kajdany które dźwigałam nie były moje
ktoś dodał coś między wierszami i zmienił scenariusz życia
echo tysięcy zmęczonych rąk
odcisk spragnionych stóp
morze połamanych serc
bezmiar wygłodniałych oczu

teraz kamień za kamieniem spada głucho...
kruszy się historii twór
czy powinienam odczuć ulgę
gdy jeden z ostatnich świadków właśnie zamienia się w wiór

zdradliwy podmuch podsycą płomień
a ja pogrążam się w smutku który
przez lata odrzucany
do dziś nie znalazł schronienia
siedzi na moim ramieniu i patrzy na ten zrujnowany obrazek
który niczym cenna fotografia przypomni się
za kolejne dziesiątki lat

ledwie co uwolniła się jedna łza
chce pogodzić się z przeszłością
nim to co widzi
odejdzie po kryjomu w niepamięć

dziś miałabym sto trzynaście lat a płaczę jak dziecko
bo to miejsce to moja historia
bo to moja tożsamość
lecz duch przeszłości wpisze się i w twój los
moja historia jest twoją historią
co dla ciebie jest chwilą dla mnie pozostanie wiecznością

Anna Maria Kobylińska



Anna Maria Kobylińska – laureatka około stu ogólnopolskich i międzynarodowych konkursów poetyckich i literackich, m.in.: I nagroda w Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim „O Liść Dębu”, I nagroda w Międzynarodowym Konkursie Poetyckim „O Laur Sarbiewskiego”, I nagroda w Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim „O Herb Grodu Miasta Chrzanowa”, I miejsce w kategorii „Poezja” w IX Konkursie Literackim Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy organizowanym przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie. Wiersz został opublikowany w pokonkursowej publikacji, w literackiej serii *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana MBP w Bielawie oraz w roczniku miejskim „Bibliotheca Bielaviana 2020”. Oprócz tego publikowała w wielu antologiach i almanachach oraz w czasopismach literackich, np. w „Ciechanowskich Zeszytach Literackich”, „Akancie”, „Poezji-dzisiaj”, argentyńskim „La voz de Polonia”. Jej wiersze były czytane w Programie I Polskiego Radia. Prezentowała swoją twórczość podczas festiwali literackich w Polsce oraz w Londynie. Studentka trzech wydziałów Uniwersytetu Warszawskiego.

Poczytaj...

Witaj w książce. Pachnie pergaminem inkunabułu i świeżym drukiem broszury. Wiatr od rzeki przynosi ciągle nowe litery, lekkie nitki babiego lata, pachnące zielenią. Cicho osiadają na sierści przemykających kotów, bujają się na kropłach parkowej fontanny. Akapity układają się wzdłuż ulic. Zdania otulają rogatki, kursywą rozbiegają się po rynku, jak pnącza wielobarwnego dzikiego wina zaglądają w zakamarki podwórek. Z chmur skapują krople przezroczystego atramentu.

Poczuj oddech dnia szeleszczący wśród kartek. Księga jest otwarta, wyrasta w dal nieba krawędzią papieru. Bruk ciąży na ziemi jak leżąca okładka. Biegnij po drabinach wersów. Tusz czasu rysuje kamienice. Ołówek chwil śledzi lot wróbli. Wciąż przybywa kartek. Znajdź zgubione pióro, wypowiedz niedopowiedziane. Delektuj się sensem słów. Stawiaj wyrazy odciskami stóp.

Poczytaj ze mną miasto.

Fryderyk Chopin komponuje list do rodziny. Wiedeń 1830 r.

Wszystko jeszcze otwarte. Przez uchylone
okno wdziera się lekka przestrzeń. Słoneczne ziarna
świtu rozsypują się po szlafroku i mych falujących włosach.
Cisza. Złożona z dźwięków. Nabrzmiąle od napięcia
powietrze wędruje ponad falami Dunaju, echa błędzą po brzegach.

Milczę, gdy jest we mnie sztorm. Tylko klawisze drgają
od ciężaru słonych kropli. Cień impetuosy porusza się
po nutach. Serce wciąż połączone z myślą
pulsuje, jego bicie odbija się w dźwiękach fortepianowej struny.

Wokoło płomieniem lodu wryty świat. Bezszelstna, biała
pustynia obiadów, wieczorów, tańców. Gwar ledwie
muskając struny mych nerwów zbiera się w nicość, bo nie ma dźwięku
prawdziwej rozmowy, bliskości. W moich snach jesteście wszyscy,
budzi mnie
chłód samotności wśród ludzi. Drewniana płyta rezonansowa
jest moją powiernicą.

A wszystko jeszcze możliwe. Stąd rozchodzą się nitki dróg.
Jeszcze puste pięciolinie przyszłych etiud, polonezów, preludiów.
Paryski bruk nie poznał dotąd rytmu moich kroków. Na mojej drodze
jednocześnie wieje wiatr powrotu do Was i wyruszenia aż za horyzont.
Brak mi kamienia drogowskiego, który jasno określiłby kierunek.
Jednak wędruję w morzu chmur,
wsluchując się w głąb siebie.

Ręce nad klawiaturą
życia mają wygrać koncert. Wszystko jeszcze otwarte
jak nakrywa fortepianu.

Szuflady

Patrzę na nie przez przegrodę szyby.
W lekkiej, płynącej przestrzeni porannej
stoją masywne, ogromne szafki.
Z każdej z nich sterczą dziesiątki małych szufladek.
Widać dokładnie podział na poziomy, czyli półki,
można policzyć ich ilość, licząc rzędy okienek.

Małe, oddzielne światy,
przykryte prywatnością,
odkryte szukaniem więzi.

A w tych światach oni, tak jak my
w swoich. Tak przez szybki wyglądają,
trochę skuleni, schowani, ale wpatrzeni.

A nad najwyższą z półek
szara serwetka z papy.
Każdy, kto wdrapie się na nią
po drabinie,
zobaczy pejzaż wyżłobiony
tysiącami dróg.

I nad tym pejzażem
coś unosi się w powietrzu,

to wznoszenie do lotu
szarych, gołębih skrzydeł codzienności.

Sadownik

stary sadownik zbiera
dojrzałe jabłka
owoce swych dni

pośród przygarbionych od urodzaju jabłoni
rośnie gęsta trawa srebrzysta rosą
jak jego głowa siwizną

sadownik spogląda na ziemię
zauważa na niej dla innych niewidoczne
odciski swoich stóp
najpierw małych
potem coraz większych

ślady zostawiane codziennie
od piania kogutów
do koncertów świerszczy
od opadania bieli płatków
do próśnienia śniegu

a w mozaice liści i owoców
w rozłożystych od obfitości gałęziach
sadownik ciągle widzi obraz wątłych drzewek
które kiedyś tu sam zasadził

sad pachnie
świeżością jabłek i liści
kwietnymi łąkami pełnymi żyjątek
jodłowo-bukowymi lasami
otulającymi pasma gór

lekkością wiatru
ciężarem kłosów na pobliskim polu
i szklistą taflą jeziora
w którym płyną obłoki

sadownik podnosi zarumienione jabłko
przypomina mu ono uśmiech matki
gdy podawała mu owoc
którego nie mógł dosięgnąć
w przydomowym ogrodzie

wkłada jabłko do kosza
w zamyśleniu podnosi
jedno za drugim

przed oczami błyskają
pierwsze zbiory
i te kolejne
święta przystrojone w kolorowe wstążki
i dni zamglone szarością codzienności
wesela i pogrzeby
tworzą warstwę za warstwą

stary sadownik zbiera
jabłka swej dojrzałości
już prawie pełny
jego kosz

Moje zajęcia

Lubię wędrować po dobrej drodze, gdy fortuna słońcem się toczy.
Rozgryzam wtedy twarde orzechy, karmię ziarnami niezłapane
w żadną garść wróble i gołębie, które zlatują z dachów.

Nad stawem słucham razem z łabędziami śpiewu słowików.
Pytam o coś przepływające ryby, albo przyglądające się im dzieci.
Na bezrybiu nigdy nie szukam raków. Za to często kąpie się w chłodnej
wodzie.

Potem wędruję dalej, z przydrożnych mrowisk wyjmuję niepotrzebnie
wsadzone kije.
Głaszczę przechadzające się dostojnie koty. Niczego nie drę, tylko
w znalezionych
workach łatam dzielnie dziury. A myszy harcują wśród giętkich cieni
kocich ogonów.

Chętnie odbywam przejażdżki na zaprzężonym w pstre konie wozie,
który ma cztery drewniane koła. Chwalę wtedy dzień, choć dopiero
poranek i w zamyśleniu spoglądam na małe chmury w oddali,
z których na pewno pada intensywny deszcz.

Na skrzypiącym wozie znajduję ścięte kłosa i tworzę z zapalem słomiane
rzeźby. Jadę ostrożnie, unikam niedźwiedzi, ich szybkich, krępych ciał
i porośniętej gęstą sierścią skóry. Cieszę się, gdy napotykam wzrokiem
białe, szare i całkiem czarne owce.

Potem wracam tam, gdzie najlepiej. Pod spadzisty dach, między cztery
ściany, które patrzą uważnymi oczami okien i słuchają każdego dźwięku.
Z daleka już pachną darmowe kołaczki. Od razu nabieram apetytu, ale
są tak słodkie, że już po chwili chęć do jedzenia maleje. Wychodzę więc
przed dom. Szybko odganiam białe kruki i energicznie porywam się
z motyką na własny ogródek.

Tomasz Kolber



Tomasz Kolber – ur. 2 czerwca 1981 r. w Bielawie. Ukończył studia w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. Angelusa Silesiusa w Wałbrzychu na kierunku Pedagogika opiekuńczo-wychowawcza ze specjalizacją w zakresie gimnastyki korekcyjno-kompensacyjnej i technik relaksacyjnych. Główne kierunki zainteresowania Tomasza Kolbera to szeroko rozumiana kultura, sztuka oraz odkrywanie tajemnic ludzkiego ducha, umysłu i ciała. Jak sam o sobie pisze: „... jestem twórcą awangardowym młodego pokolenia. Moją sztukę wyróżnia unikalne połączenie wielu stylów, co podkreśla jej niepodrabialny i bardzo dynamiczny kształt, którego forma ewoluuje, albo przenika do kolejnej, niepowtarzalnej formy. Poezja, proza, malarstwo artystyczne to kierunki moich głównych działań. Prowadzę również eksperymenty twórcze, które mają za zadanie zaskoczyć widza, słuchacza i obserwatora, dając mu możliwość pełniejszego przetwarzania tego, co dociera do jego wnętrza, za pomocą przekazu myślowo-emocjonalno-obrazowego. Uprawiana przeze mnie sztuka, jest przeznaczona dla każdego, kto choć przez chwilę zechce się zatrzymać w tym pędzie cywilizacyjnym i kto zapragnie wsłuchać się we własne wnętrze, by zrozumieć sens swojego istnienia. Poruszam trudne tematy i zachęcam odbiorcę do własnej interpretacji. W mojej twórczości każdy odnajdzie to, czego szuka i czego potrzebuje, by wznieść się na wyżyny życia”. Kilka lat temu napisał dwie książki. Pierwsza z nich to tomik poezji zatytułowany *Rozbite lustra* z 2012 r. Był to jego debiut literacki, natomiast druga to bajka filozoficzna dla dorosłych i dzieci zatytułowana *Przygody Smerdyfiurka, Turlipiórka i Don Kalafiora* z 2013 r., traktująca o drodze do wolności oraz realizacji marzeń. Jego wiersze publikowane były w antologiach wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie: *Sudeckiej biblioteki impresje 2019. Wybór wierszy* oraz *Sudeckiej biblioteki impresje 2020. Wybór wierszy*.

Gwiazdne Dzieci

Ziemia jest planetą,
która świeci
niepowtarzalnym blaskiem.
Ziemia jest zagadką
dla kochających życie.
Ziemia ma swój prapoczątek
w miłości Ojca Wszechrzeczy
do swoich Gwiazdnych Dzieci.
Kluczem do wszystkiego co istnieje
jest bezgraniczna miłość
kochających serc,
albowiem tylko w niej
można odnaleźć
drogę do szczęścia.

Tu i teraz

Pochopne osądy,
zaścianki fałszu i obłudy,
przepełnione tramwaje
ludzkiej znieczulicy,
ulice pełne szaleńczych myśli
zdobione krawężnikami
zbiorowej iluzji.
Fasady twarzy
powykręcane strachem,
przemykające się
między – pomiędzy
materią i czasem.
Stracone marzenia
zalne martwym betonem.
Tryby maszyny zniewolenia
kołują się i zaciskają
na żywych organizmach.
W miłości ostatnia szansa
na bezgraniczną wolność
– tu i teraz.

Kosmiczne Podróże

Jesteś doskonałym człowiekiem,
więc przejrzyj się w słońcu
jak w lustrze,
przytul się do wiatru,
pozwól by deszcz
masował twoją twarz
swoimi delikatnymi kroplami.
Ubierz się we mgłę
i kroczyć pewnie bosymi stopami
po Ojczystej Ziemi.
Jesteś wolnym człowiekiem,
który wychodząc z mroku
ogrzewa się światłem dnia,
a podziwiając gwiazdy
snuje marzenia
o kosmicznych podróżach.

Gra o wszystko

Wolność duchowa
jest gwarantem
naszego uczestnictwa
w ciekawej grze zwanej życiem.
Nie bądź statystą
lecz głównym aktorem
ważnych wydarzeń,
dzięki którym twoje życie
stanie się
urocze i nieprzewidywalne,
jedyne w swoim rodzaju – bezcenne.
Życie to gra o wszystko,
więc bądź godnym graczem,
albo przyjmij na siebie
gorycz porażki i wracaj,
by walczyć po raz kolejny,
aż w końcu
rozpalisz w sobie
Światło Zwycięstwa.

Złoty kompas

Dusza to twój wewnętrzny
złoty kompas,
który zawsze
poprowadzi Cię
do upragnionego celu.
Dusza to twoja ostoja,
która w beznadziejnym
momencie zwątpienia,
trudnego położenia,
czy sytuacji bez wyjścia,
pchnie Cię na właściwe tory
i pomoże Ci odnaleźć to –
czego pragnie Twoje serce.

Urszula Kowalewska



Urszula Kowalewska – ur. 25 marca 1954 r. w Cieplicach. W 1968 r. przeprowadziła się do Bielawy. Od 1975 r. mieszka w Dzierżoniowie. Jej ogromną pasją jest pisanie wierszy. Przygoda z poezją rozpoczęła się od warsztatów literackich w Dzierżoniowie w 2002 r. W tym samym roku trafiła do Klubu Miłośników Poezji Śpiewanej „Pozytywka”, w którym miała kilka wieczorów autorskich, bardzo ciepło przyjętych. Brała udział w warsztatach literackich organizowanych przez Miejski Ośrodek Kultury i Sztuki w Bielawie (Port Legnica). Jej wiersze były recytowane i nagradzane w konkursach poetyckich oraz publikowane w prasie lokalnej. W 2005 r. wraz z członkami klubu „Pozytywka” brała udział w Przeglądzie Poetyckim Artystów Dolnego Śląska „Noworudzko-Dzierżoniowskie Konfrontacje Poetyckie”. Jesienią 2006 r. zajęła III miejsce w konkursie poetyckim organizowanym w ramach XVII Polsko-Czeskich Dni Kultury Chrześcijańskiej. W 2008 r. wraz z Barbarą Pachurą wystąpiła w zamku Książ, prezentując swoje wiersze. W lutym 2009 r. wraz z członkami klubu „Pozytywka” brała udział w X Dniach Poezji w Broumovie i jej wiersze zostały umieszczone w wydanej tam antologii *Ziarenka dla Pegaza*. Pisze także słowa piosenek. W bielawskim roczniku miejskim „Bibliotheca Bielaviana 2009” ukazały się jej artykuły poświęcone działalności Klubu Miłośników Poezji Śpiewanej „Pozytywka”, do którego należała. W 2013 r. ukazał się jej debiutancki tomik wierszy *Warkocze* wydany w serii *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie. W 2012 r. jej utwór prozatorski *Zaproszenie do przeszłości* brał udział w IV Konkursie Literackim Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy organizowanym przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie i ukazał się w pokonkursowym tomiku. Kilka jej wierszy ukazało się w 2014 r. w tomiku wierszy *Bielawa. Lekcja historii na murze* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie, w 2017 r. w antologii *Sudeckiej biblioteki impresje. Wybór wierszy* tegoż wydawnictwa oraz w kolejnych antologiach *Sudeckiej biblioteki impresje 2019. Wybór wierszy* i *Sudeckiej biblioteki impresje 2020. Wybór wierszy*. Wydawnictwo Bibliotheca Bielaviana po raz kolejny w 2020 r. wydało autorski zbiór poezji Urszuli Kowalewskiej zatytułowany *Tatuaze*.

Odlot

zaczynam dzień
od przypięcia skrzydeł
rozkładam ramiona
gotowe do lotu
każde piórko drży
dotknięte uczuciem
w ciało wlewa się spokój

słowa, które z ust
pędzić chcą na wolność
układam w zdania
pełne czułości
wszystkie kieruję
w jedną stronę
do Ciebie
mojej miłości

Znak

z oceanu miłości
patrzę na Ciebie
radość oddycha
w piersi
dłonie gładząc twarz
miękną
słowa układają się
w pieśni
tulisz się do rąk
jakby życie darowały
ja na czole
niby myśl
pocałunek składam
mały

Cud

otwieram księgę serca
rozdział – codzienność
z każdą stroną rozkwitam
to miłości powinność

skąpana w blasku spojrzenia
owinięta magią słów
przykryta tajemnicą
odradzam się znów

Z naturą

pulsuję dla Ciebie
aksamitną maliną
łagodną jagodą
pikantną jeżyną
twardym orzechem też

organoleptycznie
poznaj mnie
tak po prostu
dla uzupełnienia
z czasem w Twoich oczach
zmienię się
smaku i zapachu
nic nie zmienia

Rutyna

pochwyciłam w locie
uśmiech bezwiedny
jak kromkę chleba
uniosłam do ust
na stole świeca
jeszcze się tli
w wazonie kilka róż

zmyłam kubki po porannej kawie
zapach, znak żeś był
spojrzenie w okno
świadomość
obraz kochany znikł

godziny długie, samotne
przechodzę na drugą stronę
wędruję po myślach, ciszy
wieczór
Ty i...
obiad na stole

Adam Lizakowski



Adam Lizakowski – ur. 24 grudnia 1956 r. w Dzierżoniowie. Mieszkaniec Pieszyc, a obecnie Dzierżoniowa. Przez 35 lat przebywał na emigracji w USA. Debiutował w czerwcu 1980 r. kilkoma wierszami, które ukazały się na łamach warszawskiego „Tygodnika Kulturalnego”. Publikował m.in. w paryskiej „Kulturze”, w nowojorskim „Nowym Dzienniku”, w chicagowskim „Dzienniku Związkowym”. Współpracuje z „Zeszytami Poetyckimi”, „Rocznikiem Dzierżoniowskim”, którego był korespondentem zagranicznym w latach 2012-2015, a od 2010 r. z bielewskim rocznikiem miejskim „Bibliotheca Bielaviana”. Na jego dorobek pisarski składają się m.in. tomiki poetyckie: *Cannibalism Poetry* (1984), *Anteroom Poetry* (1986), *Wiersze amerykańskie* (1990), *Złodzieje czeresni* (2000), *Współczesny prymitywizm* (1992), *Niezapłacony czynsz – wiersze pieszyckie* (1996), *Chicago miasto nadziei* (2000), *Legenda o poszukiwaniu ojczyzny* (2001), *Dzieci Gór Sowich* (2007), *Chicago miasto wiary* (2008), *Pieszyckie łąki* (2011), *156 lisów poetyckich z Chicago do Pieszyc* (2012), *Bogaty Strumień* (2012), *album Chicago miasto nadziei w poezji i fotografii* (2005), *zbiór opowiadań Kuzyn Józef albo emigracja loteryjna po roku 1989 do Ameryki, czyli wyprawa po złote runo* (2003), *dziennik Zapiski znad Zatoki San Francisco* (2004), *Słownik idiomów amerykańskich* (współautor Paweł Marcinkiewicz), (1996).

W 2014 r. ukazał się jego tomik wierszy *Bielawa. Randka Trzech Sy-lab*, wydany w serii *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie. Kilka jego wierszy ukazało się w 2014 r. w tomiku wierszy *Bielawa. Lekcja historii na murze* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana. Dwa lata później, w tym samym wydawnictwie, ukazała się dwujęzyczna publikacja Adama Lizakowskiego *Dziennik pieszycki*, która wpisała się w wydarzenia kulturalne Wrocławia, Europejskiej Stolicy Kultury 2016 r. W 2013 r. jego wiersz *Stacja kolejowa Bielawa Zachodnia* brał udział w V Konkursie Literackim Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy organizowanym przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie i ukazał się w pokonkursowym tomiku. Kolejne wiersze poety zostały opublikowane w antologiach: *Sudeckiej biblioteki impresje 2017. Wybór wierszy*, *Sudeckiej biblioteki impresje 2019. Wybór wierszy* oraz *Sudeckiej biblioteki impresje 2020. Wybór wierszy* w bibliotecznym wydawnictwie Bibliotheca Bielaviana. W 2017 r. został opublikowany kolejny samodzielny tom wierszy Adama Lizakowskiego zatytułowany *Jak zdobyto Dziki Zachód*, ukazał się on w poznańskim wydawnictwie WBPiCAK.

Pieszycka Księga Umarłych – Zespół Szkół im. ks. Jana Dzierżonia 1947-2020

Zabrakło powietrza, powstała próżnia – brak słów
jest podwórko szkolne – gra z dzieciństwa
Zapałka pałka dwa kije! Zapałka pałka dwa kije!...
Wiele historii ludzkich, opowieści, wielość ujęć i tematów
W nich spotykają się idee z geografiami
Słońce i ciemność, Polacy i Żydzi
Wódka i kielbasa, ludzie z Wołynia, z Polesia
Krajobrazy, które trzeba znać na pamięć
Wiele przestrzeni, które trzeba pamiętać,
Gdy te utrudniają kontakt z rzeczywistością

tam gdzie rosła marchew i kapusta
stała sala gimnastyczna...

– *Bardzo serdecznie witam na pogrzebie. Nasza szkoła nieboszczka
cuchnie i bardzo dużo kosztuje utrzymanie zwłok w dobrej kondycji –
powiedział Tomasz Wojciechowski, nauczyciel i mieszkaniec Pieszyc...*

Pieszycę, jedną z wielu sudeckich
osad robotniczo-chłopskich –
ludzie rdzewieją nie tylko w deszczu –
korozja na twarzach, ulicach, sercach,
osada śpi, chociaż jest środek dnia.

Kto nie w pracy, ten pije albo ogląda TV, poranne powtórki...
*...decyzje zapadły i gdyby było to uczciwie załatwiane, to byśmy o tym
rozmawiali dużo wcześniej. Trudno dziwić się, że jest problem, skoro
przez ileś lat doprowadzało się szkołę do ruiny i otwierano takie same
kierunki w innych szkołach (...)*

Resort edukacji nie ma kompetencji, aby ocalić szkoły,
decyzje w tej sprawie należą do samorządów

Mieszkańcy osady czekają na wiatr –
wywiałby w kosmos wszystkie problemy
ale on środkiem pustej ulicy Mickiewicza
pod nogi zmiata śmieci mieszkańcom –
wpada poprzez zapadnięte dachy do
wałących się stodół, ruin domów...

*Chciałbym pogratulować pani burmistrz, całej Radzie Miejskiej Pieszyce,
całej Radzie Powiatu, że przechodzicie do historii jako grabarze szkoły,
która ma 72 lata.*

patrzymy na księżyc z takim oczekiwaniem,
jakby to on był winny rachunkom za opał,
prąd, ludzką niezaradność i głupotę,
jesteśmy zdani tylko na siebie,
same ręce opadają, historia nie toczy się
tutaj kołem, żaden inwestor nie zainwestuje,
żaden krwio pijca z zachodniej korporacji nie
będzie szukał „głupich” do pracy, tym bardziej
taniej siły roboczej, sztywny kark, odrętwiałe
ciało od siedzenia na taborecie, zapomnijcie o
kubkach z napisem: I love Pieszyce, albo t-shirtach:
Pieszyce My Town, w głowach myśl;
Pieszyce zredukowane

Zespół Szkół im. ks. Jana Dzierżonia został zamknięty w czerwcu 2020 r. za kadencji pani burmistrz Doroty Koniecznej-Enozel. Wielu mieszkańców osady oskarża ją o to, że będąc od roku 2010 członkiem Rady Powiatu, niewiele, a właściwie nic nie zrobiła, aby ochronić jedy-
ną szkołę średnią przed zamknięciem, a tym samym degradacją osady. Rada Powiatu planowała przez wiele lat zamknięcie szkoły w Pieszy-
cach, zresztą ta sama Rada zamknęła inne szkoły w powiecie, fawory-
zując szkoły w samym mieście Dzierżoniowie, które przejęły uczniów
z innych miejscowości.

Pieszycza Księga Umarłych – Patryk Błoch

*Patryk Błoch
1987-2009,
ul. Kościuszki 8*

Po jedenastu latach od zaginięcia Patryka Błocha nastąpił oczekiwany przełom w śledztwie. 3 maja (2020 r.), po godz. 16.00, przy drodze Pieszycze Dolne – Bratoszów na wysokości ul. Rolnej, policja odgrodziła znacznej wielkości tereny zielone. Prokuratura ma przekonanie, że szczątki ludzkie, które zostały tam zabezpieczone, należą do wspomnianego pieszyczanina.

Umierałem wśród ludzi, których znałem
choć wyszedłem tylko na przystanek
odprowadzić dziewczynę w ciąży.
A ten alkohol był też niezaplanowany.
Straciłem to, co miałem najdroższego
w tak głupi sposób, że mówienie o pomyłce
jest nieporozumieniem.
Dni mojego życia rozbiegły się
we wszystkie strony...

Kupimy ci trumnę chłopaczku
na twe kości, niewielką a piękną,
jak w sam raz do dołu czarnego...
Listek tańczy na wietrze,
nie ma ciebie, choć byłeś.
Nie wołałeś spod korzeni,
ani muszla ślimaka pod głową
poduszką ci nie była,
a dusza ciało utraciła.
Światło w oczach zgasło.

Jednego młodzika z Pieszyc
ubyło.
Ale zrobiło się ciasno.

Pieszycka Księga Umarłych – Jan Brzeźniak

*Jan Brzeźniak
1921-2015,
ul. Świdnicka 50*

- Porwali mnie za młodu Niemcy,
wywieźli na roboty do Rzeszy.
Trzeba było najpierw do łaźni,
a potem jak Pan Bóg stworzył,
na goło przechodzić i stanąć przed komisją.
Oglądali, badali nas, było ich z sześciu.

Potem pamiętam na stacji kolejowej Reichenbach,
było nas dużo, nie bardzo pamiętam,
jak nas do tego bauera przydzielili,
wydaje mi się, że to on wybierał,
wziął mnie na wóz jak jakąś paczkę,
albo worek kartofli i zabrał do wioski Peterswaldau.

Szkoda było mamy, rodziny w Polsce.
Najbardziej dokuczała mi tęsknota. Zdarzało się,
że płakałem. Kiedyś orząc, wzdychałem do nieba,
prosząc Boga, by pocieszył moich rodziców
i powiedział im, że u mnie wszystko w porządku.

Siedzę w środku wioski, w ciemnym pokoju nadsłuchuję
głośnych rozmów rosyjskich armat ponad dachami Breslau.
Z dymów unoszących się próbuję odczytać przyszłość,
od której dzieli mnie ściana ognia, deszcz bomb,
ostre jak noże spojrzenia.

Trwam pośrodku swojego świata u niemieckiego bauera.
Wyglądam przez okno na śmietnik, gnojowisko, wojnę,

która ogryza ludzkie kości, bawi się ludzkimi czaszkami.
Niedaleko stąd w obozie Gross Rosen ludzie umierają z głodu
i pragnienia, gdy stara Niemka obraca cienkie karki Biblii,
a na nich gotyckie litery w kształcie noży.

Jan Brzeźniak był jednym z pierwszych mieszkańców Peterswaldau,
obecnych Pieszc, który został tutaj przywieziony na roboty przymuso-
we już w 1940 r. Pracował u niemieckiego gospodarza, którego gospo-
darstwo znajdowało się na obecnej ulicy Tadeusza Kościuszki 1, czyli
na wprost Urzędu Miasta, a które po 1945 r. objęła rodzina państwa
Bekieszczuków.

Pieszycka Księga Umarłych – Władysław Bryk

*Władysław Bryk
1952-2021,
ul. Kopernika 71*

Kamieniarstwo nagrobkowe – zawód przyszłości

Dla kamieniarza kamień to okno śmierci,
on otwiera je żelazną ręką od zewnątrz,
zagląda do środka, twardym językiem dłuta
nakłuwa ciemne kamienne wnętrzości –
ukryte w nich iskry oświetlają ciemność gwiazd,
jasność idei współzycia małżeństwa ziemi z kamieniem

Grobowce pojedyncze, podwójne, pomniki,
nagrobki lastrykowe, nagrobki granitowe,
nagrobki z kamienia, granice naszego postrzegania
naszej wyobraźni, w niej zjawiają się osoby
zebrane na trudny czas

Dla kamieniarza cmentarz – ogród ludzkich korzeni
przykryty płytą, gasi blask oczu,
kładzie palec milczenia na ust kamienną ciszę

Kamieniarza odwieczna walka z zapomnieniem
o cenę życia, by zapewnić mu trwanie nawet po śmierci,
prochom ludzkim upiększyć grób –
symbol ludzkiej daremności, kruchości pamięci,
podróż w co najmniej podwójnym tego słowa znaczeniu

Pieszycka Księga Umarłych – Marian Hajduk

Marian Hajduk

1939-2020

Pałac pieszycki

Amerykańska moc jego dolarów – pozajęzykowa –
wywiozła tysiącem wywrotek gruz pałacu.
Żona gwizdała na sowiogórski kurz,
dziurawy dach, zawalone stropy,
powyrywane okna i drzwi, zagrzybione piwnice.
Język miłości nie wie, co to są „błędy”, dla serca
nie istnieje niemożliwe.
Magiczna moc mózgu – maszynierii,
twórczość i kreatywność... maszyna do robienia pieniędzy...

Głos jego chodzi po marmurowych podłogach,
odbija się echem o sufity, jak dzwonięcie starego zegara.
Wyobrażenia naukowca rozłożona na freski
Portrety blond dziewczyn z niebieskimi oczami
Mitologiczne i romantyczne sceny
Lustra i obrazy w złotych ramach, rzeźbiarskie torsy pięknych
kobiet, barwne sufity i kryształowe żyrandole
Niewiele miała wspólnego z programowaniem
W automatyce przemysłowej – gdzieś nastąpił błąd –

Dobrze byłoby wiedzieć, co myślał stary milioner,
gdy patrzył przez okno – jednego z wielu pokoiów –
na zachodzące słońce, gdy ostatni złoty promień
jednoczył się z mrokiem, zakrywając twarz
Dłonie spoczywające na zmęczonych kolanach

Marian Hajduk - naukowiec, doktor nauk, inżynier, wynalazca, komputerowiec, urodził się na Podhalu, studiował na Politechnice Wrocławskiej. Był emigrantem od 1966 r., powrócił po czterech dekadach ze Stanów Zjednoczonych na początku XXI w. Zmarł 7 listopada 2020 r. Wspaniały człowiek z wielką wyobraźnią, dzięki jemu i żonie Alicji nakładem milionów złotych został uratowany zrujnowany pałac w stylu renesansowym z XVI w., w Pieszcych, w których po powrocie z Ameryki zamieszkał.

Zdzisław Maciejewski



Zdzisław Maciejewski – ur. 4 lutego 1949 r. we wsi Płachawy w województwie kujawsko-pomorskim. W 1972 r. przeprowadził się na Śląsk. Mieszka w Pieszcach. W 2013 r. jego wiersz *Łąka Dierigów* brał udział w II Konkursie Literackim Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy organizowanym przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie. W 2014 r. w tym samym corocznym Konkursie wystąpił z wierszem *W starym młynie*, w 2015 r. z utworem prozatorskim *Tajemnice bielawskiego parku*, a w 2016 r. z wierszem *Bielawski dworzec zaczarowany*. Jego utwory konkursowe ukazały się w tomikach wydawanych przez wydawnictwo Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie. Swój debiutancki tomik wierszy *Pejzaże sowiogórskie* wydał w 2014 r. w serii *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie. W 2016 r. ukazał się jego kolejny wybór wierszy pt. *Cierpienie, miłość, życie w pieszyckiej poezji* („Image” Zakład Poligraficzny). Również w 2016 r. kilka wierszy Zdzisława Maciejewskiego ukazały się w tomiku zatytułowanym *Niemcza – Partnerstwo Muz* wydanym z okazji i na pamiątkę 1000-lecia zwycięskiej bitwy pod Niemczą w 2017 r. Wiersze jego były publikowane w antologiach: *Sudeckiej biblioteki impresje 2017. Wybór wierszy*, *Sudeckiej biblioteki impresje 2019. Wybór wierszy* oraz *Sudeckiej biblioteki impresje 2020. Wybór wierszy* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie.

Zdzisław Maciejewski jest również autorem książek prozatorskich, dokumentujących zawile losy polskich zesłańców i kresowiaków, których los przywiódł do Pieszc. Są to m.in.: *Wspomnienia zesłańca* (Fundacja „Nasza Przyszłość”, 2014), *Pieszyccy kombataneci* (Urząd Miejski w Pieszcach, 2014), *Z Sybiru do Pieszc* („Image” Zakład Poligraficzny, 2015), *Z Kresów do Pieszc* (FHU „Mustang” Tomasz Proszek, 2016), *Pieszycom wierni* („Image” Zakład Poligraficzny, 2016), *Pieszyckie opowieści* (FHU „Mustang” Tomasz Proszek, 2017), *Ze świata do Pieszc* (FHU „Mustang” Tomasz Proszek, 2018), *Życie nie nudne, nie monotonne. Wspomnienia 80-latka z Rościszowa* (FHU Tomasz Proszek, 2019). Jest również współautorem następujących publikacji: *Historia jednej fotografii* (Muzeum Pamięci Sybiru, Białystok 2018), *Patriotyzm w dziejach mojej rodziny* (Dolnośląski Salon Wydawniczy Silesiana 2018), *Moja ulubiona książka z dzieciństwa* (Dolnośląski Salon Wydawniczy

Silesiana, 2019), *Korzenie mojej rodziny* (FHU „Mustang” Tomasz Proszek, 2019).

Baju baju

Gdzie widzę siebie teraz?
Gdzie ujrzę za lat parę?
Myślę i marzę nieraz
Za ojczyznę i wiarę

Dla Boga i dla ludzi
Czy się poświęcić mogę
Co mnie cieszy, co łudzi
Serce bije na trwogę

Jakie mam ideały
Dążenia i nadzieje
Czemu się oddać cały
Nie zdradzić gdy kur pieje

Nie zawieść przyjaciela
Gdy złe i dobre czasy
Nie stronić od wesela
Kochać góry i lasy

Rodzinę wielbić szczerze
Cóż wart świat bez miłości
By na życia pokerze
Ubywało wciąż złości

Kto może pojąć mowę strumienia
Który po górskich się stokach toczy
Co ma sikorka do powiedzenia
Kiedy przez szybę zagląda w oczy

Jaką religię ryby wyznają?
Czemu ptak fruwa a ja nie mogę?
Drapieżcy zęby potężne mają
Stworzył Bóg słonia oraz stonogę

Po co na świecie tyle niedoli
Sto kłamstw za prawdę niekiedy stanie
Co cię umocni, choć bardzo boli
To tylko takie głupie gadanie

Dziś miałeś farta a jutro pecha
Dobrze, że jeszcze zostałeś cały
Jakaś zabawa, tania uciecha
Dawno odeszły gdzieś ideały

O czym tu jeszcze pomarzyć skrycie
Pomny na losu meandry dzikie
Może na szali postawić życie
Licząc na dobro jakieś bezliki

Na co czekać?

Na co czekać, gdy tango przebrzmiało?
I dziewczyny babciami są ninie
Osłabł wzrok i przywiędło już ciało
Po nieznanej się błąkam krainie

Moje auta od dawna już szroty
Paru kumpli odeszło w zaświaty
Innych dręczą życiowe suchoty
Kilku zmarło zwyczajnie, na raty

Gra orkiestra niemodne szlagiery
Zdarta płyta już ledwo się kręci
Czasem przeklnę ot tak: do cholery
Nie ma siły choć jeszcze są chęci

Pobielало to życie ogromnie
Biały łeb, biała broda i wąsy
Mijam lustro, odwracam się skromnie
Wspomnę swoje zabawy i płasy

Na co czekać, gdy życie uchodzi?
Czerpać trzeba garściami je śmiało
Długie plany niech snują już młodzi
Nam z dni każdych się cieszyć zostało

Porzucony

Silnik zagłusza wyrzut sumienia
Deszcz zimny siąpi październikowy
Brązowa plama na skraju cienia
Już odpłynęła i kłopot z głowy

Biegnie za autem ile ma siły
Zmęczony staje i wraca szosą
Gwałtownie ziaje i ból niemiły
Stare go nogi niesporo niosą

Nie wie gdzie został i co się dzieje
Strwożone serce gwałtownie bije
Na powrót pana nikłe nadzieje
Spogląda tęsknie, żałośnie wyje

Jego mieszkaniem kolczaste krzaki
Nie ma swej miski, posłania, domu
Czasem ktoś stanie, da ochłap jaki
Głodny, nie ufa teraz nikomu

Boki wpadnięte, sterczące kości
Sierść skołtuniała złazi płatami
Gromadę kleszczy na skórze gości
Krążą już nad nim kruki stadami

Nagle usłyszał warkot mu znany
Zerwał się, pędzi niczym szalony
Jedzie gospodarz jego kochany
Koniec cierpienia. Jest ocalony!

Pęka zderzaka gruba osłona
Huk, niczym wystrzał karabinowy
Czołga się skamle, powoli kona
Zaczyna etap istnienia nowy

Ciężkie przekleństwo znad kierownicy
Wciąż żyło ścierwo, choć stary taki
Kierowca jedzie i straty liczy
Szczęściem pustkowie, nie będzie draki

Kupisz mi tatuś pieska nowego?
Pewnie mnie Azor nasz nie pamięta
Uciekł i pana ma już innego
Kupię ci, ucz się kochać zwierzęta

Wciąż Kocham

Popatrz jak spada gwiazda kończąc czyjeś życie
Drobny pyłek kosmosu, bezkresu przestrzeni
One często o naszym decydują bycie
Tak było i zapewne nigdy się nie zmieni

Moja to przed półwiekiem mnie poprowadziła
Do twojej, chociaż jesień łzami myła drogi
Książd nas stuła a ona kosmosem złączyła
By los dzielić codzienny i miły i srogi

Inne już są wartości, inne priorytety
Miłość? Co to takiego? Mówią: puste słowa
Odszedł czas romantyzmu, stracił sens niestety
A ja ciebie wciąż Kocham tak samo od nowa

Kocham szlachetne bruzdy na twym pięknym licu
Niepotrzebne zmartwienia, codzienne krzątania
Wspominam cudne chwile przy pełnym księżycu
Gorące pocałunki, czułe pożegnania

Nasze życie nie było leniwym strumieniem
Piętrzyły się kłopoty, spadały łzami
Los je naznaczał szczęściem, czasami cierpieniem
Opromienione blaskiem, targane wichrami

Kiedy ty jesteś przy mnie nic mi już nie trzeba
Idziemy wspólną drogą za nicią Ariadny
Ona nas zaprowadzi do samego nieba
Do szczęścia, pomyślności i wiecznej biesiady

Patrz jak spadają gwiazdy, to jeszcze nie nasze
One tkwią nieruchomo wciąż na nieboskłonie
My jeszcze zatańczymy ogniste czardasze
Jeszcze wdychać będziemy szczęśliwości wonie

Maciej Henryk Modzelewski



Maciej Henryk Modzelewski – student historii na Uniwersytecie Warszawskim. Píše „od zawsze”. Już jako dziecko, a później nastolatek zdobywał nagrody w konkursach ogólnopolskich i międzynarodowych, m.in.: I Ogólnopolski Konkurs Poetycki „Młodzi Poeci” w Birmingham (2013), Międzynarodowy Konkurs Literacki „Jugend schreibt Gedichte” w Berlinie (2015, 2016), Międzynarodowy Konkurs Poetycki im. Reni Spiegel (2015, 2017, 2018), Sen o Karpatach (2013, 2014, 2015, 2017), Namuzowywanie w Węgorzewie (2018, 2019, 2020). Komisja Europejska w Brukseli włączyła wiersz Macieja Henryka Modzelewskiego, jako reprezentanta Polski, do międzynarodowej antologii *Opowieści o naszych lasach* (2013) wydanej w 24 wersjach językowych krajów członkowskich UE. Wielokrotny laureat lub wyróżniony w Międzynarodowym Konkursie Literackim im. Wandy Chotomskiej w Słupsku w latach 2012-2018. Bardzo ceni sobie nagrody (w tym nagrodę studentów) w konkursie literackim „Sienkiewicz współczesny” zorganizowanym przez Instytut Filologii Polskiej UMCS w Lublinie (2016), nagrody w Ogólnopolskim Przeglądzie Twórczości Poetyckiej im. Jacka Kaczmarskiego „Rytmy Nieskończoności” w Warszawie (2016, 2017, 2018), nagrody w Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim „Odkrywamy Talenty Przyszłości” w Warszawie (2014-2018), wyróżnienia w Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim „Przecież każdy pisze wiersze” w Warszawie (2014, 2015, 2017), nagrody w Ogólnopolskim Konkursie Literackim im. Marii Komornickiej w Kozienicach (2016, 2017), wyróżnienia i nagrody w Bielawie (2017, 2018, 2019, 2020), Laur Wierzbaka w Poznaniu (2013 – 2017), wyróżnienie w Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim „Władysław Sebyła – poeta Katynia” (2018), nagrody w konkursie „Bez Granic” w Chrzanowie (2016, 2018), nagrody w Ogólnopolskim Konkursie „Herbatka u Grabskiego – pasje Grabskiego” (2019, 2020). W 2018 r. otrzymał Nagrodę Prezydenta Miasta Słupska dla wielokrotnego laureata Międzynarodowego Konkursu Literackiego Dzieci i Młodzieży im. Wandy Chotomskiej oraz stypendium dla młodzieży szczególnie uzdolnionej artystycznie z terenu powiatu białobrzezkiego. Jego wiersze i prozę oceniali: Ernest Bryll, Józef Baran, Marta Fox, Aleksander Nawrocki, Ryszard Danecki, Bogusław Kierc, Marcin Hałas, prof. Grzegorz Olszański, prof. Stanisław Bereś, prof. Ryszard Waksmund, dr Rafał Brzeziński, Tomasz Jastrun, Jan Picheta, Juliusz Wątroba, Andrzej

Zaniewski, Jan Zdzisław Brudnicki, Iwona Zielińska-Zamora. Autor debiutanckiego tomiku poetyckiego *(L)istnienie* wydanego w 2020 r. w serii *Sudecka poezja i proza* przez wydawnictwo Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie. Jego wiersze znalazły się w licznych almanachach pokonkursowych.

Mgła z ptakami w tle

stary młyn przykucnął nad rzeką –
szarzały bale kropione kolejnym oddechem jesieni
osypane mąką
przyklejała ją mgła mleczna lub zielona – herbaciana
pachnąca wrotyczem dziurawcem jaskrem
otulała myśli

klekotanie spóźnionych bocianów obgryzało ciszę

obok zielona magia – białobrzeżne widziadła – szuwary z sitowiem
i smutek który zaczepił się o nie
dyndały skrawki zawieszonych snów i pokruszone wspomnienia
jak szerniały liście szczawiu

to tu księżyc szeptał:
– przypominasz sobie świerszcze?
grały jak szalone brzmiały tysiącem skrzypiec

zagubiły się niebiosa we mgle i w stratusach
zbłąkany wędrowiec
grzeje myśli piórkiem sójki co spadło wprost do ręki

i wszystko to realne
choć pół-snem pół-jawą się zdaje być
te obrazy jesienne gdzie czerwień klonów zgaszona oparem porannym
wykwitłym z nozdrzy smoka wśród pół się rozsiadłym

chrząst uschniętych badyli – ptak zerwany do lotu
skrzydło kruka lub wrony kreśli dymny obrazek niewyraźny i miękki

turkot wozu – obręcz kół o kamień brzęka leniwie
chwieje się stary woźnica
znak krzyża czyni
w brudnych rękach ziarno złote się mieni

Na wsi

Pióro kacze jak cirrus co siada na krzaczastym niebie;
śni się strachowi
nowy podarty kapelusz i kubrak z kieszeniami do łapania wiatru. Śnią
się
ptakom sterówki i lotki,
tłuste muchy i złote ziarno na rżyskach. Świdrują

powietrze sprężynki jabłecznego aromatu – to znak, że chropowate
jabłonie dojrzały.

Zda się słycać trzepoty promieni zaplątanych między liśćmi
starej gruszy na miedzy,
gdzie krwawią się maki – cętki pędzlem uczynione. Śród
żółcieni Tycjana i przekłamej zieleni Veronesa roi

się obraz, poza ramy wypływa, niby sen jawi letarg;
drga, zamazuje widok powietrze, co stoi. Esy-floresy gorącej materii
wieszczą więdnące
zagony, spragnione krowy i konie. Tylko złotokłose żniwne anioły
wyklejają z okrucich przeszłość i przyszłość – katedralne witraże.
Imaginacja

podpowiada wylewającą się na horyzoncie drogę – wszechobecny piach
i brzęczące uparcie muchy.

Błyszczą czerwienią zgrużliczałe liście szczawiu – purchle piętrzą się
dumnie. Łyse
główki mniszków – na starych rozsiada się ochra;
wszak wyleciały w świat mańskie dzieci na swych misternych
spadochronach. Kosmate

łopiany, somnambuliczne dziewanny, stado pokrzyw i mięty – odzyskane
barw plamy.

Kołysania, świergoty przepływają potokiem,
myśli jarzą się sercem rumianów, kluczą; rodzi się wytchnienie – więdnienie
dzień,
noc skrzydłem napędza odmęty granatu; wysysa kolory i kształty.
Grom.

Negatyw niebytu. Zapisywanie wieczności

- zrób zdjęcie! pokaż że jestem dobra mam odwagę
w kochaniu
że rozumiem Sartra,
naświetl moje rozterki i ciepło w okolicy serca

sfotografuj sens życia i mojego istnienia
plejady rozmyślań
ukryte zakątki umysłu zagubienie w pojmowaniu Wszechświata
oraz to że widzę smutek w twoich oczach
nawet gdy zasłaniasz się
obiektywem

utrwal
przypadkowo zmiażdżone butem komórki łądygi polnego maku
skorupy rozbitego dzbanka
odgłos pękającej porcelany
zgubioną instrukcję życia
i siebie wpatrującego się w ognisko i ruch płomieni

zapisz popiół wspomnień
zapach słów
piach sypnięty mi w oczy
tylko proszę bądź ostrożny
w robieniu zdjęć

Szukam smaku uściśnięcia ręki
Powietrze nie jest już wspólne
Wygrzebuję obrazy z mojej wybiórczej pamięci
Było tak i tak

Naginam myśli do normalności
Uśmiechy nie chcą się rozpalić pod масечzkami

Myję ręce co najmniej 30 sekund,
Żeby tak można było umyć myśli...

Rzeczy te same: poręcze i schody w autobusie, koszyk w sklepie,
klamka i domofon.
A gdzie zachód słońca na plaży,
gdzie dwoje staruszków w parku, gdy zachwycali się pliszką?

Poszukam wzorów i równań – odpowiem,
kiedy będzie dobrze.

Czas zwolnił. Przestrzeń się zamknęła tuż obok.
I nikt nie widzi mojego słabego uśmiechu do drugiego człowieka
2 metry obok mnie.

Nowy świat

Szyba.

Kolejny dzień schował się w niepamięci – szyba – laptop – telewizor.

Pudło z betonu – mój dom, moje uwięzienie.

Budzik nie musi dzwonić korporacyjnie o 7.00.

Wstaję, wyglądam przez okno. Znowu widzę brudne chmury.

Zza rogu nikt nie wychodzi.

Lustro bezskutecznie nawołuje mnie do ogolenia się.

Bałagan już nie robi na mnie wrażenia – nie panuję, nie tylko nad nim.

Kolejne maile odmierzają godziny, wypełniają kontury nowego świata.

Skarpety spadły na podłogę tak jakoś nieistotnie i drugoplanowo.

Zatrząskuję kolejny sms,

Wychodzę z kadru pracy do kadru myśli.

Kąty domu rozłazały się jak w krzywym zwierciadle,

Rzeczy mało istotne zamieniają się miejscami z ważnymi.

Nadzieja okryta maseczką tli się nad nami.

Hanna Niedziela



Hanna Niedziela – ur. 24 listopada 1957 r. w: Piaski, powiat gostyński. Obecnie mieszka w Nowym Belęcinie w powiecie leszczyńskim. W 2015 r. Hanna Niedziela brała udział w IV Konkursie Literackim Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy organizowanym przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie i jej wiersz *Bielawskich wspomnień czar* ukazał się w pokonkursowym tomie serii literackiej *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana tej biblioteki. Jej wiersze ukazały się w kilku antologiach wydawnictwa Ryszarda Mierzejewskiego z Pieszc, m.in.: *Pogubieni w stosach serduszek* (2015), *Gdy ziemia pęka od wyznań słońca* (2015), *W jesiennych woalach mgły* (2015), *Zima – samba na jednej nucie* (2016), *Pisz i czytaj wiersze* (2016), *Wiosną słowa drżą najpiękniej* (2016). Ma również na swoim koncie trzy samodzielne tomiki wierszy: *Dzika róża, Z szuflady poety XIX*, Brodziszów 2017, *Hanna*, Brodziszów 2019 oraz *Pawie pióro*, Brodziszów 2020. Wiersze jej ukazywały się również w antologiach wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie: *Sudeckiej biblioteki impresje 2019. Wybór wierszy* oraz *Sudeckiej biblioteki impresje 2020. Wybór wierszy*. Kocha zwierzęta (jest opiekunką i przyjaciółką dwóch psiaków), polskie morze, a książką, która jej zawsze towarzyszy jest *Lalka* Bolesława Prusa.

Bezsenna

Noc ciemność puchowa poduszka
moja a jednak odpychająca
twarda skalista kanciasta

Brak bezpieczeństwa rozszerza źrenice
usta układają się w symbol krzyku
cisza

Z uchylonych drzwi w szafie wyglądają
zmory wyrzutów sumienia kłamstw
i niedokończonych spraw

Usłużny pajak wypłata nić aby im wskazać
do mnie drogę nie śpię pilnuję
boję się boję

Wtem dobrotliwy staruszek świt zagłada
przez okno przejmuję wartę
ja mogę zasnąć

Granica

Najważniejsze sprawy dzieją się w drzwiach
na granicy prywaty i świata
na granicy zimna i ciepła

Miłość rozstanie przyjaźń i zdrada
radość ze smutkiem
tam się spotyka

Miejsce niepozorne pełne trepanych śladów
ale jest drogowskazem
i niespisaną prawdą

Nieznajoma

Jak ty wyglądasz niewidzialna pani
jestem ciekawa jaki masz
charakter

Zapukasz a może zakradniesz się nocą
pozwolisz dokończyć rozpoczęte
zdanie

Czy będzie bolało a może już wcale

Jak kot pobawisz się swoją zdobyczą
czy w swej łaskawości w sekundzie
zakończysz

Jak ty wyglądasz niewidzialna pani...

Niewypowiedziane

Najpiękniejsze są słowa
niewypowiedziane

Nieśmiało się rodzą literka w literę
są trochę niezgrabne niekiedy
koślawe

Łączą się w zdania dla uroku chwili
dodają kropki przecinki myślniki
niekiedy wykrzykniki

Stoją się czekają na tę jedną jedyną
niepowtarzalną chwilę

Wypowiedziane tracą swój urok
Powszedniej znikają

Kiedy się skończy

Biedna dziewczyna ubogi chłopak
stado odrzuca wdeptuje
w błoto

Samotni gniewni łączą się w parę
pierwsza miłostka jedyny
związek

Tworzą rodzinę rodzą się dzieci
biedna dziewczyna ubogi
chłopiec

Koło się kręci...

Krzysztof Pasek

Miejska Biblioteka Publiczna
w Bielawie

Krzysztof Pasek

DYPLOM

za zajęcie

I miejsca

w

VI Konkursie Literackim

Na Utwór

Inspirowany Fotografiami Bielawy

kategoria dorośli - proza

Bielawa, 12 grudnia 2017 roku

§

BIELAWSKA

PL

Miejska Biblioteka Publiczna
w Bielawie
ul. Piłsudskiego 176
26-100 Bielawa
www.biblioteka.bielawa.pl



Krzysztof Pasek – ur. w 1956 r. w Trzebnicy. Już jako młody chłopak czynił pierwsze próby poetyckie. Mieszka w Bielawie. W 2014 r. ukazał się jego wiersz w tomiku pokonkursowym III Konkursu Literackiego Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy organizowanym przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie od 2012 r. W 2015 r. jego wiersz *Lata trzydzieste, lata trzydzieste* zdobył I miejsce w kategorii Poezja – dorośli IV Konkursu Literackiego Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy. Wiersz ten ukazał się w tomiku pokonkursowym tegoż Konkursu, i jako nagrodzony – w roczniku miejskim „Bibliotheca Bielaviana 2015”. W 2016 r. wiersz *Stacja końcowa*, za który Krzysztof Pasek otrzymał wyróżnienie, ukazał się w tomiku pokonkursowym V Konkursu Literackiego, podobnie jak wiersze z VI i VII Konkursu. Poza udziałem w konkursach jest także współautorem kilku antologii.

dzień

świt zaczął się śniegiem
na przystankowej wiacie

tam się tak równo oddycha
i nikt się nie dziwi
i nie przystaje

ktoś przeszedł okutany kapturem
porcięta wlokąc za sobą

na świeżym śniegu
żeby chociaż ślad

dzień
zatoczył się nad miastem
szerokim kołem

teraz już tylko pociąg wieczorny
i wiata z mgły

trzeba przeczekać

odprowadzić wzrokiem
do ostatniego
oddechu

jeszcze

jeszcze wczoraj
bawiło nas

chodź zapalimy jak stare chłopcy

i się szło
ze skrętami
w zasmarkanych rękawach
ucieraliśmy życie nosa
jakże często ze łzami w oczach

siwy dym przecież

czas
ukradkiem wypalał
jednego za drugim ze starej paczki
niepostrzeżenie
nam

jeszcze nas
jeszcze nam

jeszcze

ktoś

z autobusu wysiadł o wyglądzie
nie użyję słowa gość
lecz zostanie w tym niewierszu

ktoś

w niewierszu został
nie użyłem słowa gość
z autobusu wysiadł tylko

słońce

kiedyś kominiarz
wpadł do nas przez okno dachowe

zostawił pozytywną opinię
i taki dziwny ślad
na szybie

popatrz

już tyle lat
nie myjemy tego okna
a słońce jest codziennym gościem
na naszych
pustych półmiskach

prom

gdy już zrozumiesz
że odpływa bez ciebie
poczujesz ulgę
lżejszy o to
co się nie wydarzy

jakie to szczęście

ma rzeka dwa brzegi

Irena Piekarz



Irena Piekarz – ur. 5 maja 1953 r. Pracowała w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Nowej Rudzie. Przez wiele lat była współorganizatorem Noworudzkich Spotkań z Poezją i Ogólnopolskiego Poetyckiego Konkursu o Laur Kosmicznego Koperka. Obecnie jest na emeryturze. Mieszka w Nowej Rudzie. Wiersze pisze od dawna. Irenę Piekarz interesują różne formy literackie. Podejmuje wyzwania i próbuje sił w poezji i prozie, ostatnio pisząc utwory przeznaczone dla dzieci. Idzie za natchnieniem. Impuls chwili zachęca ją do pisania i wtedy powstają nowe utwory. Debiutowała, czytając swoje utwory na XXIII Noworudzkich Spotkaniach z Poezją. Ma za sobą debiut książkowy – *Luźne drwa*, antologia (pod red. Karola Maliszewskiego) wydana z okazji XXIV Noworudzkich Spotkań z Poezją (10 maja 2014 r.). Do chwili obecnej nie wydała indywidualnego tomiku. Wiersze Ireny Piekarz znajdują się w kilkunastu antologiach, głównie wydawanych za pośrednictwem internetowych portali związanych z literaturą. Były też czytane na antenach kilku rozgłośni radiowych. Osiągnięcia to m.in.: wyróżnienie w Ogólnopolskim Konkursie im. Zygmunta Krukowskiego organizowanego przez noworudzką Miejską Bibliotekę Publiczną (umieszczenie wiersza w antologii *Rzeźbienie ognia*); wyróżnienie w VI Konkursie Literackim Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy ogłoszonego przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Bielawie (wiersz znalazł się w pokonkursowym tomie serii *Sudecka poezja i proza*); wyróżnienie w konkursie na utwór „Noworudzkie usta prawdy” (konkurs ogłosił internetowy portal związany z Nową Rudą); wyróżnienie autora – Agnieszki Miodowskiej na wiersz pisany do jej grafiki, (poetycki portal Ogród poetów); wyróżnienie we wrocławskim konkursie „W ramionach odry moje życie płynie”. Wyróżnienie za wiersz w internetowym konkursie ogłoszonym przez Ewę Jowik. Razem z Bogdą Bodzią Chwierut dostała Laur warsztatowy roku 2016 oraz została na tymże portalu obdarowana tytułem Satyryka Roku Kształtów Słów. Ostatni wielki sukces to Nagroda Roczna Kształtów Słów 2017 Człowiek Orkiestra. I ta ostatnia nagroda jest ukoronowaniem dotychczasowych sukcesów, ponieważ na Kształtach publikuje prawie od początku istnienia portalu. Jest bardzo przywiązana do tego miejsca. Ceni go, ludzi tam piszących, oceniających, prowadzących warsztaty, przyczyniających się do podnoszenia poziomu pisarskiej twórczości.

Gdzieś od lasu ciemność
szła, zgarniała wieczór.
My wtuleni w siebie
bliscy, coraz bliżsi.
Ręce podążały za wzrokiem
po ciele i tuliły przestrzeń,
w każdym zagłębieniu.
Głaskały dotykiem.
Języki się splotyły, smakowały ślinę.
Wymieniał się oddech.
Usta w usta – pragnę
powtarzały ciągle.
Powoli sączyłeś w środek,
swoje soki, życiodajne płyny.
Otwierałam siebie
na niebiański nektar.
Czułam jak się wznoszę, ponad obłokami.
W końcu byłam gwiazdą,
w burzy wielkim gromem.
Jęk powiedział wszystko.
Jak było? – Szepnąłeś.
Wiesz, byłam w Edenie.
A ty? – Zapytałam.
- Przecież byłem z tobą.
Miłość się spełniła.

Nawet gdyby
przegradzały nas oceany
po głębinie przybędę
odrzuć kamień zagrządzamy drogę
tam gdzie ty będziesz
nic nie przeszkodzi mojej miłości
nawet huragan
broniący dostępu
najdroższe oczy będą mi lampą
w drodze na spotkanie

Nie zasłoni ich cień żaden ni chmura
zakopię złe myśli w ciemnej jamie
bez wejścia
rozdrapię przeszkody
palcami do ostatniej krwi
przyłgniemy do siebie
do końca świata
w naszej miłości

człowiecze nieistnienie bezlistne gałęzie

człowiecze nieistnienie bezlistne gałęzie
z przeznaczeniem na miotły
z zapomnieniem wiosny i lata
usychające na martwo
wplecione w pochyłe krzyże na rozstajach
z korzeniami bez wody
splątanyimi rękami nad głową
węzową skórą na nagim grzbiecie
opadają łuskami
na niepoliczone pyły ziemi
ze skowytem trzasku połamanych przegubów
przy najmniejszym oddechu zefiru
gdy je polize po zmarłej duszy
i bez słowa położy na stos

Taką wizję jaśniałaś, po schodach północy,
na starej wierzbie, tej kole potoku.
Rozpostarłaś swe skrzydła w granatowej nocy
i snułaś się wśród witek, kosmatością wokół.

A wszystko, co osiadło na twojej postaci,
te gwiazdne miazgi, które skądś przywiało,
Wtapiało się duszę, krzyknąłem – jakim prawem jakim,
zabierasz gdzieś w zaświaty naszą miłość całą.

Przybliż się - owionie cię mój zapach, jak ostatnie tchnienie,
mroźna noc, przed skonaniem księżycy,
odgłos spadającej lawiny, mrok gąszczu leśnego,
gdzie senne upiory, siedzące w pamięci.

Przybliż się - wkręci się w twoje nozdrza ta mgła,
jak odrzucona opończa, płaszcz bez ducha i ciała,
gardząca moimi członkami niczym kościotrupem,
i skreśliła dawno mnie i twą osobę, zatapiając w smutku.

Anna Piliszewska



Anna Piliszewska – ur. w 1966 r. w Krakowie, mieszka w Wieliczce. Pisarka, poetka, kulturoznawca. Absolwentka Akademii Ignatianum w Krakowie. Współredaktorka i współautorka monografii naukowej pt. *Zwierzę – człowiek – Bóg* (WAM, Kraków 2017). Stypendystka Sapere Auso, stypendium przyznanego jej za szczególne osiągnięcia artystyczne w roku 2012. Brała udział w V, VI, VII Konkursie Literackim Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy, zdobywając za wiersze wyróżnienia. Wiersze te były później drukowane w pokonkursowych publikacjach serii *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie. W swojej twórczości chętnie podejmuje tematy dotyczące relacji człowieka z ustępującą miejsca cywilizacji, ginącą naturą. Interesuje się filozofią, literaturą, historią starożytną, malarstwem oraz muzyką klasyczną. Ceni nad wyraz poezję Bolesława Leśmiana. Ponadto jest miłośniczką zwierząt i wielkim przyjacielem przyrody. Kocha koty.

Dialogi z Felixem — Felixem

– Kto zdjął z kanapki mojej plasterek? Co to za sieczka na moim biurku? Książki zdrapane, mleko rozlane? Tyś to uczynił, miły kocurku?

Tyś mi długopis przegryzł? Talerzyk po mej prababce strącił na ziemię? Ci przeszkadzał fiołek alpejski? Felksik fuczy: – Nie widzisz? Drzemię...

– Ale tu miałam wiersz napisany, a teraz tylko kopczyki wiórów
I nie odczytam ani pół zdania! Czy to nie sprawka twoich pazurów?

Nadto z doniczki ktoś mi nasypał ziemi do kubka z gorącą Inką.
Pokaż, czyś czasem łapy nie sparzył? Ładnieś nabroił, moja kocinko!

– Gdzie tam! Drzemałem, śniąc wielkie łowy – i mi przez ciebie mysz dała nogę.

Spytaj się kocic, co lubią psocić. Ja ci w tej sprawie pomóc nie mogę.

– Ale kocice w kuchni od rana, i tyś jedyny na biurku leżał.

– Nic nie widziałem! Jak suseł spałem. A ty? Jak zwykle mi nie dowierzasz!

– No, to się posuń, zbiorę te troty. Takiego wiersza już nie napiszę...
Na domiar złego latał tu motyl. Pewnoś go zeżarł!! – Ja? Pierwsze słyszę!

– Dobra, kocurze. Niechaj ci będzie, choć w żadne słowo dziś ci nie wierzę.

A teraz brykaj sobie gdzie indziej, bo będę pisać na komputerze!

– Ani mi w głowie! Sen mnie ogarnął – drzemki wszak leżą w kociej naturze.

Inaczej mówiąc z pisania nici, bo lubię drzemać na klawiaturze.

Jak zapowiedział, takó¿ uczynił. I śpi na biurku rudy niecnota.
Nic nie napiszę. Lecz się nie gniewam. Wiersza mi szkoda, lecz... wolę kota.

Cudaczek

Oto kocur Cudaczek – postrach mysich królestw,
Władca mrocznych zaułków, piwniczek i strychów.
Sierść nastroszył, szpon błysnął ostry niczym lancet –
Ptactwo dławi dreszcz trwogi, gdy stąpa po cichu.

Oto kocur Cudaczek – rezydent tapczanu.
Wąsy w sztorc, skok na biurko i kawa rozlana.
Chcesz się gniewać o bzdurę? – mruczy mi do ucha.
Rzeczywiście! – to taka kocina kochana...

Pół dnia prześpi jak radża – czasem łypnie ślepiem
Szmaragdowym jak morze, nim z głową do góry
Wraca na dziką ścieżkę – jak tygrys drapieżny.
Co tu gadać – ot, taki... dualizm natury!

Poeta i kocur

Tak to się dzieje, panowie, panie,
że kiedy Muzie szeptać się zbierze
w ucho poety coś pod sekretem,
to on zasiada przy komputerze.

Skrobie się w brodę, skrobie się w czoło,
czasem z pokoju dzieci wygania
by było cicho!, gdy on się skupia,
a potem bierze się do pisania.

Cała rodzinka chowa się w kątach;
na czubkach palców skrada się żona,
aby nie spłoszyć kapryśnej Weny,
a kot porusza czubkiem ogona.

Coś mu jest nie w smak, że dom zamiera,
coś nie pasuje, że cisza brzęczy –
wszak on jest królem – nie imć poeta!
A król się nudzi... I już się zmęczył;

znużył okrutnie poranną drzemką
w oknie, na szafie czy na kolanach,
więc robi susa prosto na stolik.
Brzdęk! I natychmiast kawa rozlana.

Zrywa się pilnie biedny poeta,
klęka, w pokorze fusy wyciera,
ściskając w garści uzdę Pegaza,
wzdycha i... wraca do komputera.

Właśnie chce kropkę po cennym zdaniu
postawić, kiedy leci z łoskotem

bluszcz, asparagus, fiołek alpejski
i na sam koniec kilka paprotek.

Nie rzuci wiąchy – ani mu w głowie!,
bo Muza czmychnie – niech kiciuś bryka.
Jedynie lekko pogrozi palcem,
kiedy kot właśnie w łazience znika.

Chwała niebiosom! Chwila spokoju –
może się w wannie zdrzemnie kocurek?
Niestety! – wrócił, papiery rzucił
i się ładuje na klawiaturę.

Ciało królewskie na biurko wpycha,
łapą jak berłem klawisz przycisnął
i... tekst spłodzony w czułym mozole
zniknął z ekranu – jak bańka prysnął!

Jęknął poeta, zadrżał ze zgrozy,
syknął pod wąsem: – No, ładne kwiatki!
Wreszcie nie zdzierzył i zaklął szpetnie!
I... spakowała Wena manatki.

Zawył poeta jak ranne zwierzę:
– Przepadł, kocurze, taki poemat!
Wenę przegnałeś! Już jest po ptokach,
dziś nic nie skleczę na żaden temat.

Ponadto zżarłeś moje serdelki,
zdemolowałeś całe mieszkanie...
– Jaaaaa? Oszalałeś? Jesteś niewdzięcznym
i nieuczynnym domowym draniem!

To ty!!! wciąż głędzisz albo wyklinasz,
a ja w pokorze znosić to muszę.
Kiedy ci klapki z oczu opadną,

iż dzielę z tobą twórcze katusze?!

Cupnął skruszony poeta, дума...
Wreszcie powiada: – Chodź no tu, kocie.
Już się nie dąsaj. Dla mnie nie nowość,
że wciąż mam z tobą tysiące pociech.

Jeślim cię skrzywdził, zrozum: błędzenie
jest rzeczą ludzką, zatem mi przebaczone.
Spożyj mój bekon i spróbuj pojąć:
ja wszak ci pragnę przychylić nieba!

Kot się przeciągnął, ziewnął, następnie
przelknął wędliny kęs od niechcenia.
Naraz zamruczał – tak przecudownie,
że... się wróciła kapryśna Wena.

Opisuj!, chłopie, boskie mruczando,
tę najwspanialszą kocią muzykę... –
szepnęła słodko w ucho poety.
I gość posłuchał. I dostał NIKE!

Eden

W pewien dość ponury dzionek
pyta mile mój małżonek:
– Żonko, zorzo przewspaniała,
szepnij w ucho, co byś chciała?

Mam w skarpetce oszczędności,
wydam je dla twojej radości
mój tarsjusz, pawiu złoty!
No, to mówię: – Kup mi koty.

Jeden czarny, drugi biały,
mój misiaczku przewspaniały –
niech mnie wodzą na manowce
dodatkowe dwa dachowce.

Chłop po karku się poskrobał.
Może mu się nie podoba
moich życzeń skromna perła?
Ale mówić mi nie przerwał.

Zatem ciągnę: – Wiesz, kochany,
może to banalne plany,
że miast kolii czy gabloty,
marzą mi się zwykłe koty...?

Mąż rozpułynał się w zachwytach.
Lecz coś dręczy go, bo pyta:
– Masz już koty trzy czy cztery,
po cóż więcej do cholery?

Więc tłumaczę mu cierpliwie:
– Będzie wiele nam szczęśliwiej

w nieprzychylnej porze moru
się otoczyć kotów sforą.

Kot jest dobry na usterki
zdrowia. Kolka, kaszel, nerki,
ból wątroby, ischias, zgaga:
na to wszystko kot pomaga!!!

Tak więc złoty mój małżonek
przyniósł koty w brzydki dzionek,
gdyż za każdym jednym razem
słowo żony jest rozkazem.

Powiększyła się rodzina.
Świetnie chowa się gadzina!
A minie czas morowy,
mam już fajny pomysł nowy

na prezenty. Więc dla synka
skalar oraz morska świnka,
dla córeczki papug parka.
A dla cioci chcę kanarka.

Babci – kozę, choć się boi
doić. Dziadek ją wydoi,
więc dziadkowi dać w nagrodę
trzeba trzy króliczki młode...

Lecz to dość odległe plany –
wszak i tak w rodzinie mamy
osobisty, rajski Eden
czyli kotów sześć czy siedem.

Kot na deszczową porę

Kiedy księżyc wędruje w srebrzystym berecie,
A deszcz bębni w parapet siwiejącym wieczorem,
Rozchmurz czoło, bo przecież już się skrada w sekrecie
Kot na deszczową porę!

Są na świecie rozmaite koty z wiersza albo z bajki:
Jest Kot w Butach, kot Filemon i ten, który palił fajki.
Księżyc niebem wędruje, więc wystarczy, że zaśniesz:
Przyjdą magiczne koty – opowiedzą swe baśnie!

Kiedy nudy na pudy – w rynnach deszcz bzdurki plecie,
W szyby dudnią wciąż krople i masz kiepski humor,
Rozchmurz czoło, bo przecież jest gdzieś, w odległym świecie
Kot na deszczową porę!

Są drapieżne, niezależne w dzikiej dżungli lwy, gepardy,
Karakale i tygrysy, i serwale – to nie żarty!
Księżyc niebem wędruje – gwiazdną drogą, wysoko
Biegną pumy, lamparty: puszcza ci perskie oko!

Kiedy z nosem na kwintę z kąta w kąt znów się włączysz,
Kiedy plucha – w zasięgu rąk domowy motorek:
To do ciebie się łąsi i dla ciebie tak mruczy
Kot na deszczową porę!

Kot na deszczową porę! Kot na deszczową porę!
Kot na deszczową porę!...

Ewelina Podolska



Ewelina Podolska (z domu Ławicka) – ur. w 1952 r. w Dzierzgoniu, w powiecie sztumskim. Mieszka w gminie Stara Kiszewa na Kaszubach. Z wykształcenia jest pedagogiem, obecnie na emeryturze. Swoje wiersze zamieszcza na forach internetowych oraz publikuje w licznych antologiach. Nieustannie poszukuje piękna i harmonii w otaczającym świecie. Poprzez poezję wyraża siebie i swoje emocje.

W 2018 r. jej wiersz *Miasto nad potokiem* został opublikowany w pokonkursowym tomie serii literackiej *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie. Jest autorką trzech tomików wierszy i współautorką licznych antologii i dzieł zbiorowych z różnych grup poetyckich.

Na szlaku

Po raz kolejny wędruję
znajomym szlakiem
towarzyszy mi sierpniowe słońce
rzucające rozstrzelane promienie
spomiędzy zielonkawych koron majestatycznych drzew

Pełną piersią wdycham tę niesamowitą woń
żywicy pomieszaną z aromatem traw ziół
oraz zmoczonej deszczem ziemi
myślę – tylko tak pachnie sowiogórski szlak

Zewsząd otaczają mnie znajome widoki
które za każdym razem inaczej pokazuje natura
w zależności od pory roku dnia czy stanu pogody
uważne moje oko dostrzeże czasem leśnego
mieszkańca kryjącego się wśród krzew
a ucho próbuje wychwycić ptasie odgłosy i trele

Przy lekkim wietrzyku kołyszą się listki i gałązki
mijanych krzewów z poszycia mrugają czerwone
oczka borówek i jagód , które zdają się zapraszać
by prosto z krzaczka trafiały do ust

Serce zmęczone wysiłkiem zaczyna
bić nieregularnie, nogi nieco obolałe już odmawiają
posłuszeństwa ale szczyt już blizutko
Wielka Sowa wita mnie rozpostartymi ramionami
i czeka na moje olśnienie i zachwyt.

(wiersz powstał na podstawie zdjęć i relacji Uczestników
I Zlotu Czarownic i Czarowników Poezji)

Pieśń o Bieszczadach

Deszczem zmoczone dziś
wzgórza nad Soliną
szaleń mgły otulone
tajemnicę niejedną skrywają
o bieszczadzkich zakapiorach
śpiewają ballady

Aniołów pieśń znad połonin się niesie
o tych co tu wolności szukali
o rozbitkach bez swego miejsca na ziemi
którzy obcując z przyrodą każdego dnia
ciężką pracą i trudami życia tworzyli
koloryt tej ziemi

Z jej krajobrazów znikły domostwa
dawniej przez Bojków i Łemków zamieszkałe
w ruinach cerkiewek jedyne ślady zostały
w dolinach łany rudbekii i zdziczałe jabłonie

Powoli dogasa lato nad Solinką
Hoczewką i Wołosadką
jesień już barwi wzgórza
Hnatowe Berdo rdzawymi kolorami lśni

Kiedy śnieg zasypie szlaki
w kapliczce w Cisnej fraszliwy Chrystus
siedząc na beczce piwa wieść będzie dysputy
ze skazanymi na Bieszczady.

Poezja

Chciałam od niej odpocząć
zaszyć się w ciemnym kącie
myśli wypuścić na wolność
by swobodne niczym dmuchawce
z wiatrem uleciały z obłokami
w berka grały

Dopadła mnie na dzikiej plaży pośród wydm
szumem zmierzwionych fal i mew krzykiem
zaznaczyła swój ślad na złocistym
nagrzanym promieniami słońca piasku

Znalazła mnie na rozstaju leśnych dróg
porośniętych krzakami kłujących jeżyn
granatowym lepkiem sokiem
pomazała mi usta i dłonie

Ujrzałam ją w lodowatej i krystalicznie czystej
wodzie górskiego potoku i w tęczy
która jak wielobarwna krajka
przepasała zieloną dolinę

Dotarła ze mną na szczyt Wieżycy
by z wieży widokowej popatrzeć
na pasma Wzgórz Szymbarskich
i panoramę ukochanych kaszubskich ziem

Dokądkolwiek pójdę ona idzie ze mną
jest moim oddechem czuciem i snem

Nie patrz

Nie patrz tak na mnie
jakbyś przez okno patrzył
na horyzont daleki co o słońca zachodzie
w różowe smugi się stroi

Nie patrz tak na mnie
jakbyś w lustro patrzył
ono odbije tym co powierzchowne
zainteresowaną twoją twarz

Nie patrz zdawkowo ani mimochodem
- nie zobaczysz nic prócz złudzeń
i mglistych majaków ze snów przerwanych
niepotrzebnym lękiem

Patrz na mnie wnikliwie głęboko
jakbyś chciał się przebić
przez wszystkie świata warstwy i przestrzenie
- dopiero tam będę prawdziwa

Chwile

*Chcąc nie chcąc jesteśmy kolekcjonerami chwil,
bo wszystko, co przeżyliśmy, na zawsze w nas pozostaje.*

Renata L. Górska, *Za plecami anioła*

Bukszpany jeszcze w śniegowych czapach
niczym pączki posypane cukrem pudrem
a kryształki marznącego deszczu dekorują
nagie gałązki brzoź

szary kot na koślawym pniu jabłonki
ostrzy pazurki i językiem czyści futerko
przy śmietniku dwie kawki kłócą się zawzięcie
o okruszek chleba

z pobliskiej góry dochodzą radosne piski dzieci
zjeżdżających na „byle czym” – niech korzystają
dopóki śnieg nie stopnieje...
takie chwile są jak „srebrne okruszki szczęścia
trzeba je skrzętnie zbierać i cieszyć się że są”*

*cyt. Ewa Barańska, *Kamila*

Paweł Stolarski



Paweł Stolarski – ur. 21 lutego 1996 r. w Dzierżoniowie. Przez 5 lat był aktywnym aktorem amatorem w Teatrze „Kątem” w rodzinnej miejscowości. Obecnie zaś – od roku 2018 współpracuje z bielawskim ulicznym Teatrem Prawdziwym Włodzimierza Butryma. Ukończył wrocławską SKIBĘ, czyli Zespół Szkół Animatorów Kultury, kierunek: Animacja Społeczności Lokalnych. Od czasu technikum „chwytą za pióro”. Paweł Stolarski interesuje się książkami o tematyce kryminalnej, opowieściami grozy, thrillerami z elementami psychologicznymi oraz wszelkimi dziełami zawierającymi elementy gotyku. Jeżeli chodzi o wiersze jest wielkim fanem twórczości poetów wyklętych.

Brał udział w VII Konkursie Literackim Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy. Jego wiersz *O Strażniku Potoku i niezwykłym potoku* (...słów potokiem) został opublikowany w pokonkursowym tomie serii literackiej *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie. W VIII konkursie literackim Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy za wiersz *Zatrzymani w czasie* Paweł Stolarski zdobył I wyróżnienie.

Paweł Stolarski posiada na swoim koncie samodzielny tomik wierszy zatytułowany *Prototyp*, wydany również przez biblioteczne wydawnictwo Bibliotheca Bielaviana. Jego wiersze znaleźć można także w antologiach: *Sudeckiej biblioteki impresje 2019. Wybór wierszy* i *Sudeckiej biblioteki impresje 2020. Wybór wierszy* tego samego wydawnictwa, a także w antologiach: *Nie wyrzucajcie starych kalendarzy, Bo taka właśnie jest jesień*, *Nierzeczywista rzeczywistość*, *Pisz i czytaj wiersze 2* wydawnictwa Ryszarda Mierzejewskiego oraz w antologii *Różne Poezji 2* wydawnictwa KryWaj.

Od 21 lutego 2021 r. Paweł Stolarski prowadzi swoją stronę na Facebooku: Paweł Stolarski – urojenia i poezje.

Czego jest żal młodemu chłopcu

najbardziej mi żal tych słów – niewypowiedzianych
najbardziej mi żal tych okazji – niewykorzystanych
najbardziej mi żal tych lat – przy szkle rozbijanych
najbardziej mi żal tych chwil – w bólu zapomnianych

marzeń nie szkoda mi
wiem, że nie spełnię ich
przykuty do łóża

marzeń nie szkoda mi
wiem, że nie spełnię ich

najbardziej mi żal tych dam – niepocałowanych
najbardziej mi żal tych dni – zwyczajnie zmarnowanych
najbardziej mi żal tych miejsc – nieodwiedzanych
najbardziej mi żal tych barw – szarością przykrywanych

marzeń nie szkoda mi

żał mi, że nie ma jej
żał mi, że pędzi świat
żał mi, że będę sam
żał mi tych wszystkich

minionych dat

Święto Dziękczynienia

północ wskazały zegary – ja nie śpię
ciemność za oknem – ja nie śpię
spokój i cisza – ja nie śpię

za ludzi wspaniałych których poznałem
teraz dziękuję

za przyjaźń której doznałem poniekąd
teraz dziękuję

za chwilę każdą wzajemnej radości
teraz dziękuję

za głupią nadzieję, że wszystko to szczerze
teraz dziękuję

za obraz piękny ludzkiej wspólnoty
teraz dziękuję

za drobny uśmiech w stronę sceny posłany
teraz dziękuję

za niepoczytalność i stany lęku
teraz przepraszam

Miłości żale

...że za dużo piję
...że za dużo prawie
...że jestem niewidoczny
...że leżę na trawie
...że piszę wiersze

...że za dużo piję... z Diabłem Borutą
...że za dużo prawie... bezprawnie
...że jestem niewidoczny... lecz obserwuję
...że leżę na trawie... dom mi zabiorą
...że piszę wiersze... w grzechu i pysze

...jesteś nieczuły... cóż, znieczulica
...jesteś niepewny... cóż, zapewnienia?
...jesteś nie... nie jestem!

niewolnik?

Sprzedawca

ulica Jedności – narożny sklep
handluje w nim dziwny sprzedawca
wzrok swój kierując ku niebu
sufitowych lamp
on więzień sklepowych ścian
uciec chciałby daleko
jak najdalej stąd...
jak najdalej stąd...

o biedny sprzedawco – kaleko
z twoim się splata tych los
co również by chcieli się wznieść
i słowa na czyny zamienić

ruch ma oporny głos niespokojny
ciężko mu patrzeć jest w twarz
myśli odległe uśmiech zważony
jakby nie wiedział w czym gra

o biedny sprzedawco – kaleko
z twoim się splata tych los
co również by chcieli się wznieść
i słowa na czyny zamienić

od lady odchodzi
na zewnątrz wychodzi
i w sumie nie zmienia się nic...

Po cyrkowemu

moje życie to jest cyrk
więc na szczudłach spaceruje
wielkie słowa brzmią jak żart
są to puste obietnice
które rzuca byle klaun
skrawki życia jak zapalki
dopalają się przy szkle

treser z pejcza na mnie
strzela dzielnie mierząc
każdy krok a ja patrzę w jego oczy

w jego oczach tylko mrok

Krzysztof Urzędowski



Krzysztof Urzędowski – ur. 16 czerwca 1956 r. w Ząbkowicach Śląskich. Do 15. roku życia mieszkał w Ciepłowodach. Przez dwadzieścia kolejnych lat mieszkał w Piławie Dolnej. Od 2004 r. mieszka w Piławie Górnej. Pierwsze wiersze zaczął pisać latem 2014 r. Jeden z tych wierszy *Mała tęsknota* został opublikowany w tym samym roku w antologii: *Kiedy tańcząc słyszę tę pieśń* wydawnictwa Ryszarda Mierzejewskiego z Pieszyc. Wiersze Urzędowskiego znalazły się także w kilku innych kolejnych antologiach tego wydawnictwa, również w antologiach wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie: *Sudeckiej biblioteki impresje 2017. Wybór wierszy*, *Sudeckiej biblioteki impresje 2019. Wybór wierszy* oraz *Sudeckiej biblioteki impresje 2020. Wybór wierszy*. Twórczość Krzysztofa Urzędowskiego została zauważona przez redakcję Rocznika Dzierżoniowskiego i kilka wierszy wraz z biogramem ukazały się w „Roczniku Dzierżoniowskim 2017”.

Małe tęsknoty

Gdzieś mam buty nieznoszone,
kurtki nieprzemoczone,
namiot z tropikiem nierozpakowany
i plecak wiatrem niewysmagany.
Ścieżki polne pozarastane.
Urokliwe strumyki górskie mozolnie toczące kamyki;
niepodziwiane.
Historie przez wiekowe dęby opowiadane;
niewysłuchane.
Niezapominajki wabiące swym zapachem
dzikie pszczoły i niebiańskie motyle;
zapomniane.
Maki polne i chabry przydrożne
na wianki dziewczęce;
niezerwane.
Ogniska biesiadne;
nierozpalone.
I policzki przy ogniu;
niezarumienione.
Kiedy wreszcie się odważę
i przygodzie powiem: chodźmy razem
na dni kilka się zapomnieć,
wziąć menażkę, śpiwór, książkę, spodnie,
namiot, bluzy i skarpety,
zrzucić kapcie, włożyć buty.
Wyjść przed siebie, tak bez celu,
idąc marzyć o przygodzie
i wsłuchiwać się w przyrodzie.
Nie iść szlakiem wydeptanym,
lecz ścieżyną urokliwą.
Dojrzeć małe, to jest sztuka.
Zdobyc górkę, przejść strumyczek,

rozbić namiot, wziąć kamyczek
i usłyszeć ongiś znane,
dziś już prawie zapomniane,
śpiewy ptaków, rechot żab,
szum strumyka, szelest traw.
Spojrzyć w niebo rozgwieżdżone,
dojrzyć gwiazdy dziś zrodzone
i zapytać się księżycu,
czy się nimi też zachwyca.

Nadzieja

Jutro będzie lepszy dzień,
bo jutro nie ma historii.
Jutro może być raj,
dzisiaj jest jak jest,
ale czy można zapobiec, żeby wczoraj
się nie wydarzyło?
Kto w partyturę złe nuty włożył?
Kto piękny koncert tak upokorzył?
Jak wybrzmieć akordy nie zagrane?
Jak wymazać z pamięci te zafałszowane?
Czy przerwać koncert i rozejść się do domów,
czy antrakt wydłużyć i nuty ułożyć?
Los wskaże rozwiązanie,
tymczasem musimy żyć dalej kochanie.
Może się jeszcze wydarzy, gdy czas
złe dźwięki z filharmonii pochwyci,
dokończyć koncert, który muzyków i słuchaczy
swym wykonaniem zachwyci.

Oblicza miłości

Nie będę mówił o miłości,
Bo miłość jak obłok,
Co chwilę swe kształty zmienia.
Nie wiem dlaczego
I za jaką przyczyną?
Raz jest barwna, soczysta,
Innym razem
Niewidoczna, przeźroczysta.
Raz wydaje ci się,
Że ją pochwycisz w ramiona,
Znasz ją na wskroś,
A zaraz ci ona
W kolory ubiera się zimne.
Co inne ją bawi,
Co inne zachwyca.
Lekki podmuch ciepła,
A od ciebie odwraca swe lica.
Pochmurne, ociążałe kształty
Przeistacza w zwiewne,
Mgielne tanecznicze.
Owszem, możesz ją podziwiać,
Nagradzać, wzdychać,
Lecz nie możesz jej
Dotknąć, zniewolić, zatrzymać,
Bo znowu się zmieni,
I znów jej nie poznasz,
Czy ona to ta twoja wymarzona?
Czy na powrót
W błękitnych obłokach
Zatracona?

Głupcze

Ptaki polne, ptaki wolne
wy w całym świecie
z sobą rozmawiać możecie.
Człowiek wolny Bogu niepokorny
swoje prawa tworzy
i wydaje mu się,
że Boga oszukał.
Głupcze!
Głupcze!!
Głupcze!!!

Lilijka

nocne ogrody

Rozmarzyła się piękna lilijka
Gdy z mieczykiem purpurowym
Po nocnych ogrodach błędziła

Nieporadnie, po omacku stąpała
I pieśni pierwsze
Dla dnia tajemne,
W zachwycie śpiewała.

Jakże jej biel nad inne
Się bielila
A czerwień jego
Purpurowiała.

Kto się przyjrzy, ten dojrzy
Ślad nocnej weseli,
Małą skazę
Na płatkach śnieżnej bieli.

O czym myśli po nocach
Zadumana lilijka?

Prędzej Mona Lisa
Przemówi z obrazu
Skąd u niej
Uśmiech tajemny?

Nim dowiesz się
Od lilii
Skąd połysk różu
Na jej płatkach bieli.

Stanisław Wojnar



Stanisław Wojnar – ur. 25 września 1944 r. w Kańczudze, w województwie rzeszowskim. Od lata 1945 r. wraz z rodziną zamieszkał w Bielawie, z którą związany jest do dzisiaj. Przez długie lata grał w zespołach muzycznych na scenach powiatu dzierzoniowskiego w zespole Iskry oraz Sigma. W Bielawie był członkiem klubu jeździeckiego OxeR. Obdarzony trzema pasjami: muzyką, końmi i poezją. Pierwszy wiersz napisał w szkole podstawowej. Jego debiutancki tomik poezji *Bracia mniejsi* ukazał się w 2014 r. w serii *Z szuflady poety* wydawnictwa Usługi badawcze i wydawnicze dr Rafał Brzeziński z Brodziszowa. Tomik wierszy *Osiadłane myśli* ukazał się w 2015 r. w serii *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie. Jego wiersze ukazały się w antologiach wydawnictwa Ryszarda Mierzejewskiego z Pieszc: *Pogubieni w stosach serduszek* (2015), *Gdy ziemia pęka od wyznań słońca* (2015), *W jesiennych woalach mgły* (2015), *Zima – samba na jednej nucie* (2016), *Pisz i czytaj wiersze* (2016), *Bluzeczka z wieżą Eiffła* (2016), *Wiosną słowa drżą najpiękniej* (2016), *Serce natury* (2018), *W pajęczynie wspomnień* (2018), *Przewrotność losu* (2019). Ponownie w serii *Sudecka poezja i proza* wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bielawie ukazały się dwa samodzielne tomiki Stanisława Wojnara: w 2017 r. *Mortum urbi* oraz w 2019 r. *W rosochach myśli*. Występuje również w kolejnych antologiach wydawnictwa Bibliotheca Bielaviana *Sudeckiej biblioteki impresje*.

Czym owo...

Czym jest dla duszy owo warg muśnięcie
Które tak szumnie pocałunkiem zwiemy?
Czy tylko miłym miękkości dotknięciem
Czy też energią którą przyjąć chcemy
I sami bardzo chętnie oddajemy
Innym – do których serce się wyrывa?
Bo bez nich – niemalże – nie istniejemy
Mimo – iż tkanka pozostaje żywa
A serce całe drżące czułością opływa

To delikatność z potęgą sprzężona
Co może unieść człowieka w niebiosy
Słodycz bez której chora dusza kona
– Mocarz co zmienić może życia losy –
To jedwabistość warg – centrum rozkoszy
– Którą tak chętnie chcemy się wymienić
A którą czasem bardzo łatwo spłoszyć
I miast rozświetlić – to lico zacienić
Wznosząc mur niezręczności z gapiostwa kamieni

To wszystko z listy owej – do jednego punktu –
Zawrzeć w tknięciu tym można – czyli w pocałunku

Bielawa, 5 lutego 2021 r.

Jak szronem

Posiwiłaś wiekiem – jak szronem – ta róża
Tyś kwiatem – człowiekiem – tak samo nieduża
Zastygła w pragnieniach – w możliwościach ścięta
Stężała w uczuciach – w myślach – niepojęta...

Jam łodygą twoją która płatki trzyma
– Chropawą co nieco – skostniałą – jak zima
Szarością zsiwiałą przylgnąłem do ciebie
Bo zieleń straciłem, nawet kiedy – nie wiem

Jednako wzdychamy do Natury – Matki
– Żeby wyciepliła nam bytu ostatki
Bym zachwyty rosą mógł nasycać ciebie
Twe barwy rozperlić w pragnienia potrzebie

Mym celem ostatnim – zachować twe płatki
– Nim listki me spadną na błam śniegu gładki.
Wówczas też – szarością przywabię promienie
By wodą ze śniegu gasić twe pragnienie

Tedy płoń swą barwą – chociaż posiwiła –
Bo ja każdym kolcem ciebie kocham – całą!

Bielawa, 18 lutego 2021 r.

Niezwykły

W młodości ogród poznałem
W którym dziwy się działy
Bo w nim pragnienia mieszkaly
– Swoje też tam zasiałem

Odtąd gdy było mi smutno
Między liście wchodziłem
– I było mi tak zielono
Bo w innym świecie byłem

Inne wdychałem powietrze
Widziałem inne kwiaty
– Zapachem było bogate –
Aż wzlatać mogłem na wietrze

Szum drzew muzyką się stawał
– Tony głaskały twarze
I można było tam marzyć
O wszystkim – co los dawał

Jakże mi tęskno do niego
– Choć taki był nieduży
Dziś nie potrafię powtórzyć
Jak doń trafiłem. – Czego?...

Bielawa, 20 lutego 2021 r.

Tabun

W powietrzu słońcem porannym ogrzanym
Z woalu pyłów tabun się wynurza
Spod nóg wzbijając wciąż nowe tumany
Kentrem podąża wprost do bram podwórza
Gdzie czeka na nie zagroda nieduża
Z której to brane będą na siodłanie
A by czas zbyt im się nie wydłużał
Pryzemka siana leży – na schrupanie –
Niczym ów deserek podany na śniadanie

Noc bowiem całą brzuchy napełniały
Pasąc się stadnie na sporym wygonie
Gdzie traw przeróżnych w obfitości miały
– Stąpnąć starczyło zębem sięgnąć po nie
Skubnąć – i brzuch już ową porcję chłonie –
Miejsce szykując skrzętnie na następną
Za ogrodzeniem bowiem całe błonie
Trawą porośłe zieloniutką – piękną!
Na której najedzonym spocząć nawet miętko

Wzięte z zagrody nieco pochodzą pod siodłem
By ćwiczeniem utrwalić całą szyku modłę

Bielawa, 26 listopada 2020 r.

„...Konie Wojny...”

Człowieczy druhu od dziejów zarania
Tyś zawsze wielkie oddawał posługi
W pracach transporcie podczas wojowania
Służyłeś chętnie – nosząc – ciągnąc pługi
Nieraz obciążon wielce przez czas długi
Nie odmawiałeś sobie do ostatka
Teraz twa postać – jak mianem zasługi
W metal zakuta – w spawach – niezbyt gładka
Jako los twój bywał przez czas życia długi

Choć trawożerny – wojnie też służyłeś
Bo z człkiem w siodle do boju stawaleś
Z nim wojowałeś i dla niego żyłeś
I jedną z broni – przez niego – zostałeś
Chociaż morderczych instynktów nie miałeś
To dzielnie w boju unosiłeś pana
Przed ciosem nieraz sobą zasłaniałeś
Niejedna tobie też przypadła rana
Teraz tak trafnie spawem w twej rzeźbie oddana

Całe Twoje życie jednym pasmem znoju
– Przyjacielu – Koniu Wojny – i Pokoju

Bielawa, 3 marca 2021 r.

Tadeusz Żurawek



Tadeusz Żurawek – urodził się (22 grudnia 1960 r.), gdy noc najdłuższa nad światem. Pamięta czasy przaśnego Gomułki, Edwarda „Pomożecie” Gierka, karnawału Solidarności, ciemną noc stanu wojennego, etc. Żadnych ciekawych szkół nie ukończył, powtarzając za Markiem Twainem: „szkoła nigdy nie przeszkadzała mi w kształceniu się”. Jego ambicje nie sięgały wyżej czubka Wielkiej Sowy, na której przy wielkim ukontentowaniu okolicznych zwierząt, lasów i wiatrów południowych, został IV Strażnikiem Kamiennej Wieży. Przypadkiem wydał w tzw. oficjalnych oficynach dwa tomiki poezji: *Wiersze* (wydawnictwo BIS, 1991 r.) oraz *Zaśpiewam Ci pieśń* (Bibliotheca Bielaviana, 2014 r.). Resztę tomików wydał własnym sumptem w myśl mickiewiczowskiego hasła: „sam sobie sterem, żeglarzem, okrętem”. Po kolei (bo na kolejność nie ma rady, jak mawiał polski poeta – wędrowiec Edward Stachura): *Pobocza* (2018 r.), *Labirynt* (2010 r.), *Dookoła* (2012 r.), *Impresje* (2015 r.), *Wiersze II* (2017 r.), *Dookoła raz jeszcze* (2019 r.). W międzyczasie jego twórczość można było napotkać w kilku czasopismach, paru antologiach, trafiła się także audycja radiowa i spektakl teatralny. Zawieszony między błogą prowincją, a rozwichrzonymi górami prowadzi życie człowieka niefrasobliwego, aż do śmierci niechybnej, która miejmy nadzieję nie nadejdzie wnet.

Czułość

ta samotna staruszka
która codziennie pustym
porankiem drepcze do kościoła
i której imię tylko
anioł stróż pamięta
czyż ona nie jest bardziej
godna wiersza niż ty
młoda adeptko czterech
pór roku

samotne wieszaki
wygięte z tęsknoty
za jej ubraniami

Dookoła

gdy wiosną wchodzisz w Góry Sowie
i smużka słońca prowokuje
ptaki do zabrania głosu

albo latem gdy na wieczornym stoku
napotykasz matenkę-sarnę

albo jesienią gdy nić babiego lata
pęta korowody wrzosów

albo zimą gdy kluczysz lisa tropem
a wiatr nuci drzewom mroźną kołysankę

- czyż nie pięknie jest żyć!?

jakże lekko chybotąłem na wietrze
między żdźbłami traw
oddech znajdując wierna służka
pani ziemi korą brzóz
otuliła mą głowę nie dając
upaść w wielkie miasto

wielkie miasta diabeł wymyślił
na pokuszenie kobiet i mężczyzn
a gdy ulegli pokusie odszedł
przestał być potrzebny
piekło stworzyli już sobie sami

ot, tak spokojnie
wtulić się w brzuch ziemi
i już nie musieć myśleć
tylko być w zapatrzeniu

Spis treści

Adrian Błoniewski

Notka biograficzna ...	7
Kronika pustki ...	9
Lubię deszcz ...	10
Niepewność nadzieja smog ...	11
Metronom ...	12
Na początku i końcu był chaos ...	13

Marek Cieśla

Notka biograficzna ...	17
W ciele ...	19
Ów Krak Uff ...	20
Apostacja ...	21
*** [Od dzisiaj na Marsa latamy] ...	22
Kilka i ...	23

Dorota Ciszewska

Notka biograficzna ...	27
Podróż z Aniołem ...	29
Miłość to nie przysięga ...	30
Przesłanie ...	31
Zranione drzewo ...	32
Roztańczona wiosna ...	33

Jarosław Wit Dłużniak

Notka biograficzna ...	37
Krok po kroku ...	39
Pełnia ...	40
Śmiać się czy płakać ...	41
Od wiosny do wiosny ...	42
Nic wbrew sobie ...	43

Małgorzata Dudek

Notka biograficzna ...	47
Dimetylotryptamina...	49
Bajka o panu Licho ...	50
Apokalipsa, czyli nowy początek ...	53
Dzieci Temidy ...	54
Jak Stańczyk ...	55

Maria Grabowska

Notka biograficzna ...	59
Pewność ...	61
Nieodwracalny błąd ...	62
Rzecz najbliższą sercu ...	63
Przeżyły poranek ...	64
Siła nadziei ...	65

Weronika Karwacka

- Notka biograficzna ...69
- nie – chwila ...71
- podróż bez wyjścia ...72
- z pytań bez nadziei ...73
- złudzenie ...74
- zagubiona (wspomnienie o Bielbawie) ...75

Anna Maria Kobylińska

- Notka biograficzna ...79
- Poczytaj... ...81
- Fryderyk Chopin komponuje list do rodziny.
Wiedeń 1830 r. ...82
- Szuflady ...83
- Sadownik ...84
- Moje zajęcia ...86

Tomasz Kolber

- Notka biograficzna ...89
- Gwiazdne Dzieci ...91
- Tu i teraz ...92
- Kosmiczne Podróże ...93
- Gra o wszystko ...94
- Złoty Kompas ...95

Urszula Kowalewska

Notka biograficzna ...	99
Odlot ...	101
Znak ...	102
Cud ...	103
Z naturą ...	104
Rutyna ...	105

Adam Lizakowski

Notka biograficzna ...	109
Pieszycka Księga Umarłych – Zespół Szkół im. ks. Jana Dzierżonia 1947-2020...	111
Pieszycka Księga Umarłych – Patryk Błoch ...	113
Pieszycka Księga Umarłych – Jan Brzeźniak ...	115
Pieszycka Księga Umarłych – Władysław Bryk ...	117
Pieszycka Księga Umarłych – Marian Hajduk ...	118

Zdzisław Maciejewski

Notka biograficzna ...	123
Baju baju ...	125
*** [Kto może pojąć mowę strumienia] ...	126
Na co czekać? ...	127
Porzucony ...	128
Wciąż kocham ...	130

Maciej Henryk Modzelewski

Notka biograficzna ...135
Mgła z ptakami w tle ...137
Na wsi...139
Negatyw niebytu. Zapisywanie wieczności ...141
*** [Szukam smaku uściśnięcia ręki] ...142
Nowy świat ...143

Hanna Niedziela

Notka biograficzna ...147
Bezsensowność...149
Granica ...150
Nieznajoma ...151
Niewypowiedziane ...152
Kiedy się skończy ...153

Krzysztof Pasek

Notka biograficzna ...157
dzień ...159
jeszcze ...160
ktoś ...161
słońce ...162
prom ...163

Irena Piekarz

Notka biograficzna ...167
*** [Gdzieś od lasu ciemność] ...169
***[Nawet gdyby] ...170
człowiecze nieistnienie bezlistne gałęzie ...171
*** [Taką wizję jaśniałaś, po schodach północy] ...172
***[Przybliź się – owionie cię mój zapach,
jak ostatnie tchnienie] ...173

Anna Piliszewska

Notka biograficzna ...177
Dialogi z Felixem – Felixem...179
Cudaczek ...181
Poeta i kocur ...182
Eden ...185
Kot na deszczową porę ...187

Ewelina Podolska

Notka biograficzna ...191
Na szlaku ...193
Pieśń o Bieszczadach ...194
Poezja ...195
Nie patrz ...196
Chwile ...197

Paweł Stolarski

Notka biograficzna ...	201
Czego jest żal młodemu chłopcu ...	203
Święto Dziękczynienia ...	204
Miłości żale ...	205
Sprzedawca ...	206
Po cyrkowemu ...	207

Krzysztof Urzędowski

Notka biograficzna ...	211
Małe tęsknoty...	213
Nadzieja ...	215
Oblicza miłości ...	216
Głupcze ...	217
Lilijka nocne ogrody ...	218

Stanisław Wojnar

Notka biograficzna ...	221
Czym owo... ..	223
Jak szronem ...	224
Niezwykły ...	225
Tabun ...	226
„...Konie Wojny...” ...	227

Tadeusz Żurawek

Notka biograficzna ...231

Czułość ...233

***[samotne wieszaki] ...234

Dookoła ...235

***[jakże lekko chybotąłem na wietrze] ...236

***[ot, tak spokojnie] ...237

W serii *Sudecka poezja i proza* dotychczas ukazały się:

- *Sudecka poezja i proza I, I Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy*, Bielawa 2013.
- Ryszard Mierzejewski, *Sudecka poezja i proza II, Zraniony różą*, Bielawa 2013.
- Urszula Kowalewska, *Sudecka poezja i proza III, Warkocze*, Bielawa 2013.
- Jan Sitnik, *Sudecka poezja i proza IV, Wspomnienia z Kosowa Huculskiego*, Bielawa 2013.
- Marek Cieśla, *Sudecka poezja i proza V, Im...*, Bielawa 2013.
- Zygmunt Iwaszkiewicz, *Sudecka poezja i proza VI, Vanitas*, Bielawa 2013.
- *Sudecka poezja i proza VII, II Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy*, Bielawa 2013.
- Zdzisław Maciejewski, *Sudecka poezja i proza VIII, Pejzaże sowiogórskie*, Bielawa 2014.
- Adam Lizakowski, *Sudecka poezja i proza IX, Bielawa Randka Trzech Sylab*, Bielawa 2014.
- *Sudecka poezja i proza X, Bielawa lekcja historii na murze*, Bielawa 2014.
- Tadeusz Żurawek, *Sudecka poezja i proza XI, Zaśpiewam ci pieśń*, Bielawa 2014.
- *Sudecka poezja i proza XII, III Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy*, Bielawa 2014.
- Maria Grabowska, *Sudecka poezja i proza XIII, Kalejdoskop barw*, Bielawa 2015.
- Roman Styrzcz, *Sudecka poezja i proza XIV, Opowiadania myśliwskie*, Bielawa 2015.
- Stanisław Wojnar, *Sudecka poezja i proza XV, Osiodłane myśli*, Bielawa 2015.
- *Sudecka poezja i proza XVI, IV Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy*, Bielawa 2015.

- Adam Lizakowski, *Sudecka poezja i proza XVII, Dziennik pieszycki*, Bielawa 2016.
- Barbara Bulerska, *Sudecka poezja i proza XVIII, Kartki z kalendarza*, Bielawa 2016.
- *Sudecka poezja i proza XIX, V Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy*, Bielawa 2016.
- Stanisław Wojnar, *Sudecka poezja i proza XX, Mortum urbi*, Bielawa 2017.
- Weronika Karwacka, *Sudecka poezja i proza XXI, Młodzi gniewni*, Bielawa 2017.
- *Sudecka poezja i proza XXII, VI Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy*, Bielawa 2017.
- *Sudecka poezja i proza XXIII, Sudeckiej biblioteki impresje: Wybór wierszy*, Bielawa 2017.
- Dorota Ciszewska, *Sudecka poezja i proza XXIV, Chmura życia*, Bielawa 2018.
- Roman Gargas, *Sudecka poezja i proza XXV, Mistrz i Krystyna*, Bielawa 2018.
- *Sudecka poezja i proza XXVI, VII Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy*, Bielawa 2018.
- Stanisław Wojnar, *Sudecka poezja i proza XXVII, W rosochach myśli*, Bielawa 2019.
- *Sudecka poezja i proza XXVIII, Sudeckiej biblioteki impresje 2019. Wybór wierszy*, Bielawa 2019.
- Marek Cieśla, *Sudecka poezja i proza XXIX, Im-puls*, Bielawa 2019.
- Paweł Stolarski, *Sudecka poezja i proza XXX, Prototyp*, Bielawa 2019.
- *Sudecka poezja i proza XXXI, VIII Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy*, Bielawa 2019.
- *Sudecka poezja i proza XXXII, Sudeckiej biblioteki impresje 2020. Wybór wierszy*, Bielawa 2020.
- Marek Cieśla, *Sudecka poezja i proza XXXIII, c(i)ałokształt*, Bielawa 2020.
- Urszula Kowalewska, *Sudecka poezja i proza XXXIV, Tatuaże*, Bielawa 2020.

- Maciej Henryk Modzelewski, *Sudecka poezja i proza XXXV*, (L)istnienie, Bielawa 2020.
- *Sudecka poezja i proza XXXVI, IX Konkurs Literacki Na Utwór Inspirowany Fotografiami Bielawy*, Bielawa 2020.